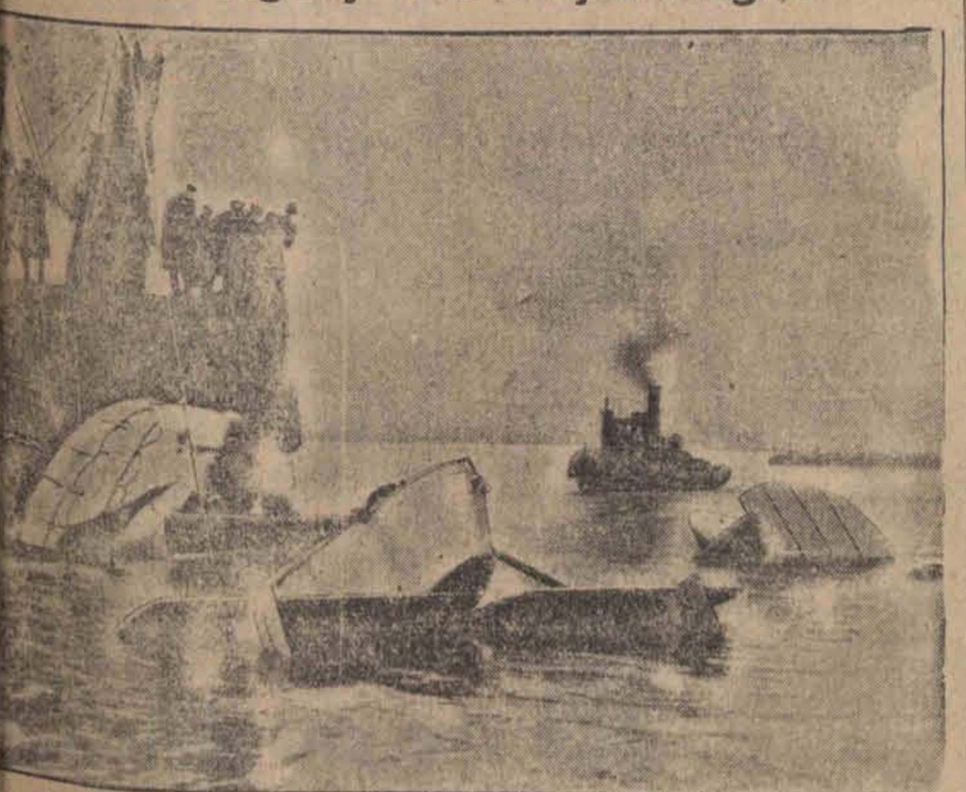
... 102-28 - Administracja Piotrkowska 11 - Telefon 102-29 ... jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu
Warunki prenumeraty:
... miejscowa i od... numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
... do domów 40 gr
... 1 stycznia 1931 r. prenumerata miesięczna z przesyłką ... wynosi 2 zł. 50 gr. mies. ... kwartalnie płatne z góry ... zagraniczna 4 zł. 50 gr
... nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak ... redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII. № 39. Łódź, Poniedziałek 9 lutego 1931 r.

Echa tragedji lotniczej w Anglji.



Wydobywanie z wody olbrzymiego hydroplanu angielskiego „Iris III", który wpadł do morza pozbawiając życia 8 osób. (F)

Obrady związku pracowników ubezpieczeń.

Warszawa, 9. 2. (Od wł. koresp.) — W lokalu związkowym w Alejach Jerozolimskich 18 odbyły się obrady Związku Pracowników Ubezpieczeń w Polsce. Ze sprawozdania działalności komitetu wykonawczego wynika, że związek w ostatnich czasach otworzył

16 nowych oddziałów,

co daje imponujący stan ilościowy ponad 5 tysięcy osób. Uchwalono na pierwszym planie domagać się uregulowania pragmatyki służbowej.



W dniu dzisiejszym mija 9 lat od chwili wstąpienia na tron apostolski papieża Piusa XI.

Stemplowane niemowlęta.



W amerykańskich klinikach został wprowadzony przymus stemplowania nowonarodzonych niemowląt, by uniknąć pomyłek. Pieczątka zawiera litery początkowe imienia i nazwiska matki i znika po kilku miesiącach bez śladu. (F)

Tragiczny wypadek na zawodach konnych w Zakopanem.

Zakopane, 9.2 (Od wł. kor.) W czasie wczorajszych zawodów konnych w Zakopanem wydarzył się następujący o... że

tragiczny wypadek.

Po wypuszczeniu ze startu koń „Gier..." zamiast pobiec torem za innymi zawrócił w przeciwnym kierunku i zrzuciwszy narciarza klacz rzuciła się w szalonym pędzie naprzeciw galopującym po torze koniom i przed samą trybuną wpadła pomiędzy nie, uderzając w wielkim impecie piersiami konia „Pamiątkę". Obydwa konie

padły martwe

na torze... Narciarz wyszedł z katastrofy z lekkiemi ranami.

—:-:—

35 „utraconych miast" na witrażach okiennych w Malborgu.

Królewiec, 9. 2. (Od wł. kor.) W zamku krzyżackim Malborgu odbyło się uroczyste wmurowanie 35-ciu witraży okien przedstawiających

35 utraconych miast

niemieckich" w Poznańskiem, na Pomorzu i Górnym Śląsku. Pod każdym herbem znajduje się napis każdego miasta. Jest to nowy sposób propagandy niemieckiej, bowiem Malborg jako historyczna siedziba Krzyżaków odwiedzana jest licznie

przez turystów.

Tajna konferencja komunistów zakończona wkroczeniem policji.

Będzin, 9. 2. (Od wł. kor.) Wczoraj ... wieczorem policja wkroczyła do ... lokalu w Będzinie w którym odbywała się

tajna konferencja

miejscowego komitetu partji komunistycznej. Uczestników konferencji w liczbie 10 osób aresztowano.

1800 robotników straciło pracę w siedmiu kopalniach i 4-ch hutach.

Katowice, 9.2 (Od wł. kor.) W ostatnich dniach straciło pracę w siedmiu kopalniach i czterech hutach 1800 robotników. Jest to

cyfra dość duża

ale znikoma w porównaniu do Śląska niemieckiego, gdzie bezrobocie szerzy się wsposób zastraszający. W ciągu ostatnich dwóch tygodni na Śląsku niemieckim liczba bezrobotnych zwiększyła się

o 6,203 osoby.

Wynosi ona obecnie dla samego Niemieckiego Śląska 119,892 osoby. Rok temu o tej porze bezrobocie na Śląsku niemieckim było o sześć razy mniejsze.

ZAMACH NA NIEMIECKIEGO DYREKTORA KOLEI.



Dyrektor kolei Rzeszy dr. Zander, na którego zredukowany pracownik dokonał zamachu rewolwerowego, poczem popełnił samobójstwo. (F)

—:o:—

Trumna z ciałem adw. Kornfelda na ramionach chłopców ze Studzieńca.

Warszawa, 9. 2. (Od wł. kor.) W eksportacji zwłok adwokata Mikołaja Kornfelda wzięła udział cała niemal adwokatura warszawska z

grupą obrońców

z procesu na czele. Palestrę reprezentowali Supiński i wiceminister Sieczkowski. Obecne były również organizacje społeczne, zawodowe i dobroczynne. Trumnę ze zwłokami adw. Kornfelda wynieśli na barkach chłopcy ze Studzieńca, którzy do końca stanowili

wartę honorową

karawanu.

Z Francji do Polski. Podróż 12-letniej dziewczyny bez pieniędzy.

Katowice, 9.2. (Od wł. kor.) Obsługa pociągu osobowego zdążającego z Poznania do Katowic wykryła w Siemianowicach

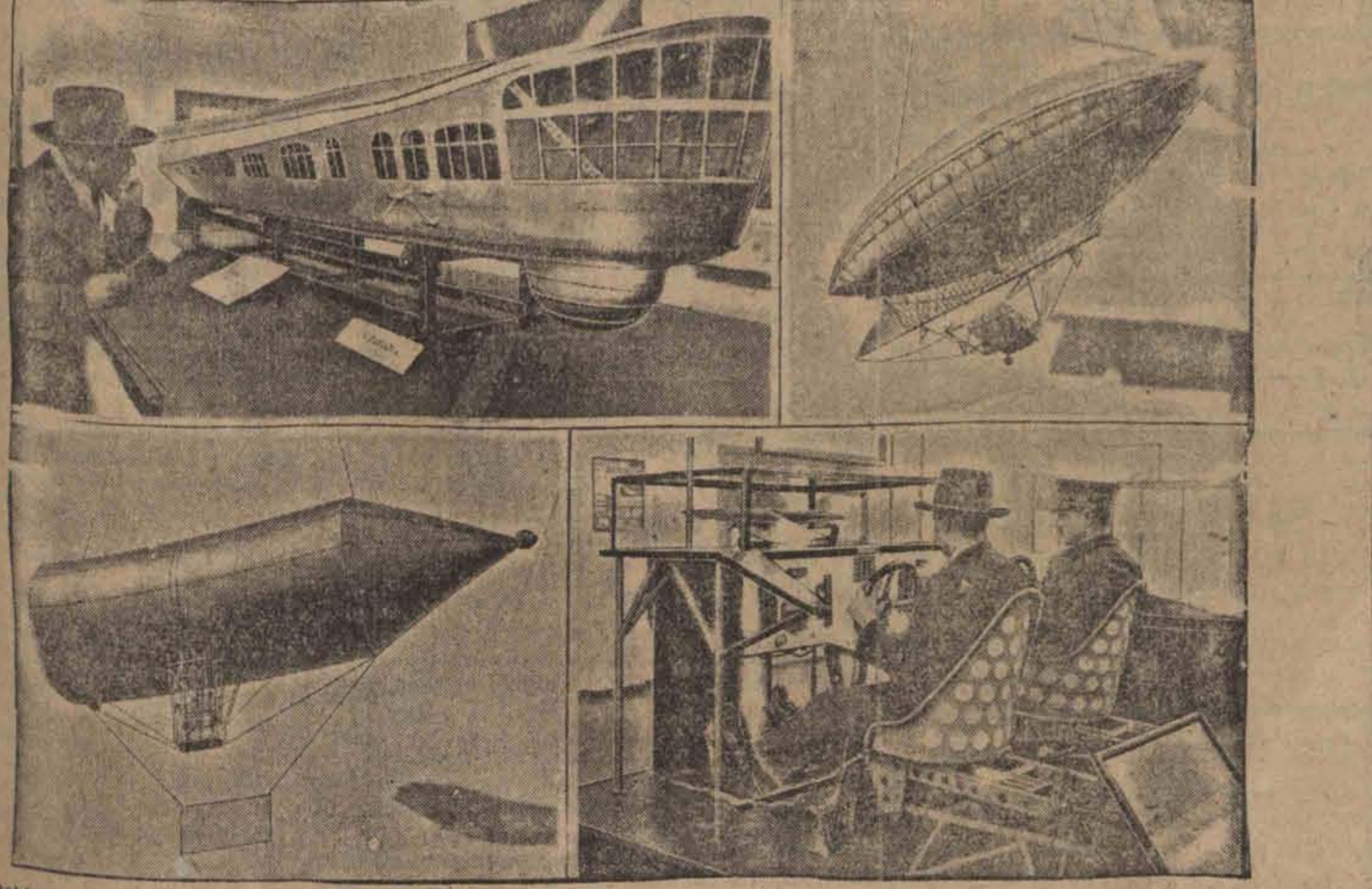
młodocianą pasażerkę

jadącą bez biletu. Zatrzymaną okazała się 12-letnia Rozalja Nowakówna. Chcąc ulżyć swoim rodzicom, którzy we Francji znaleźli się bez pracy Nowakówna postanowiła

wrócić do Polski

i w tym celu ukryła się w ekspresie Paryż—Warszawa i bez pieniędzy dojechała do Poznania.

Otwarcie muzeum lotnictwa w Monachjum.



W Monachjum zostało otwarte pierwsze w Niemczech muzeum lotnictwa. Na ilustracji kilka eksponatów z działu sterowców. Od lewej strony ku prawej u góry: Gondola pilotów Zeppelina w 10-krotnem pomniejszeniu. Pierwszy sterowiec motorowy Henry Gillarda z roku 1852. U dołu: 1) Sterowiec Henryka Schwartza z roku 1897. 2) Model do nauki sterowania. (F.)

Zagadkowe morderstwo w Brzezinach.
Goście wynieśli trupa na ulicę.

Łódź, 9 lutego. — Dzisiaj rano komenda policji powiatowej w Brzezinach zaalarmowana została wiadomością o

zagadkowem morderstwie

dokonanem na przedmieściu Brzezin tak zwanej Kolonji - Fara.

W mieszkaniu niejakiej Józefy Lenartowej odbywała się suta libacja, w czasie której pomiędzy kilku osobnikami wynikła bójka. Jeden z uczestników został zamordowany. Goście Lenartowej nie chcąc by właścicielka mieszkania miała jakikolwiek zatarg z policją wynieśli trupa na ulicę i uciekli.

Około godziny 1 w nocy leżącego trupa znaleźli przechodnie. Zaalarmowano natychmiast policję, która ustaliła że nieznajomy zamordowany został uderzeniami jakiegoś ostrego narzędzia w tył głowy. Posuwając się po śladach krwi policja niebawem znalazła się w mieszkaniu Lenartowej. Lenartowa udała zdziwienie z powodu przybycia policji, później jednak

przyznała się,

iż morderstwo dokonane zostało w jej mieszkaniu.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało tożsamość zabitego, którym okazał się 36-letni Aleksander Tworek, mieszkaniec pobliskiej wsi Kolonja Brzezińska.

Tworek, zamożny gospodarz, był częstym gościem Lenartowej, jaki jednak był stosunek jego do niej, narazie nieustalono.

Zwłoki zamordowanego Tworka przeniesiono do kostnicy miejskiej.

Za sprawcami zabójstwa policja brzezińska zarządziła natychmiastowy pościg, który przyczynił się do zatrzymania kilku **podejrzanych osobników.**

Czy jednak wśród zatrzymanych znajdują się rzeczywiści mordercy nie udało się dotąd ustalić. Dalsze poszukiwania trwają. Zachodzi pytanie podejrzenia że mord miał podłoże rabunkowe.

„Robotnik" o dwóch radnych m. Łodzi.

Warszawa, 9. 2. (Od wł. koresp.) — Dzisiejszy „Robotnik" pisze w obszernym artykule o dwóch radnych m. Łodzi pp. Wolczyńskim i Groszkowskim. Tematem artykułu jest znana sprawa sum pobranych z Elektrowni.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 i 3/4. 8.86 i 3/4.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89, w płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

Po katastrofie krakowskiej

Jutro nastąpi wydanie zwłok rodzinom.

Kraków, 9. 2. Z Warszawy przybył do Krakowa inspektor Grosser celem przeprowadzenia śledztwa. Bezpośrednio po przyjeździe inspektora Grossera, rozpoczęto o godz. 8-j konferencję przedstawicieli sfer kolejowych, której zadaniem było zebranie materjału śledczego, oświetlającego w sposób zadawalający tło katastrofy, oraz dokładne

określenie winy

asesora Jana Dudy i kancelisty Ochońskiego.

Do listy tragicznie zmarłych dołączyło się nazwisko dzielnego maszynisty Żychowskiego, którego przytomność i poświęcenie

uratowało życie

wielu pasażerom. Zwłoki jego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

W toku śledztwa przeprowadzanego ze strony głównej inspekcji ministerstwa komunikacji ustalono, że zostało rannych jeszcze dwóch konduktorów z pociągu Berlin — Bukareszt: Osmęda i Dziza.

Przesłuchano Dudę, oraz szereg osób w charakterze świadków. Przesłuchany zostanie Ochoński, główny sprawca katastrofy. Śledztwo prowadzono przez cały dzień do bardzo późnej nocy. Pośpiesznym pociągiem do Warszawy po ukończeniu śledztwa udał się wczoraj inspektor Grosser. Niezależnie od przeprowadzonego śledztwa przez inspektora Grossera prowadzone są dalsze dochodzenia.

Dotąd prof. Olbrycht dokonał sekcji zwłok inż. Wiesława Kramarza i kierownika pociągu Józefa Hadosza. Sekcja odbyła się wczoraj po południu.

Brak obrażeń zewnętrznych u inż. Kramarza początkowo wskazywał na to że przyczyną śmierci był udar serca. Jak nas jednak informują, sekcja wykazała, że przyczyną śmierci był

krwotok wewnętrzny,

wywołany bardzo silnem uderzeniem ciała o podłogę wagonu.

Przyczyną śmierci Józefa Hadosza było pęknięcie czaszki i wypłynięcia mózgu. Część czaszki oraz mózgu rozlanego na torze załączono do materjałów śledczych. Hadosz zginął momentalnie. Sekcja zwłok pozostałych ś. p. Żychowskiego, Ehrenpreissa i Wróbla odbędzie się dziś po południu w zakładzie medycyny sądowej.

Rodziny zabitych, zawiadomione przez kolej, zabierają zwłoki swych bliskich, by pochować je w rodzinnych stronach. Pogrzeby odbędą się w miejscowościach rodzinnych. Zwłoki po ukończeniu sekcyj wydane zostaną rodzinom we wtorek a następnie przewiezione będą na miejsce spoczynku w osobnych wagonach na ten cel oddanych przez kolej.

—:-o-:—

Zdemaskowanie defraudanta

listów amerykańskich.

Lwów, 9 lutego. — Na poczcie głównej we Lwowie wykryta została nowa afera kradzieży listów amerykańskich.

Na trop złodziei wpadły władze pocztowe, które odniosły się do wydziału śledczego o przeprowadzenie dochodzeń. Rewizja przeprowadzona u starszego poczytljona 25-letniego Izydora Szczurka w jego mieszkaniu wykryła

stosy otwartych listów

amerykańskich które Szczurek nielegalnie zabierał ze sortowni celem kontrolowania ich zawartości.

Ogółem znaleziono

około 300 listów,

w tem bardzo znaczna ilość adresowanych do organizacyj i instytucyj ukraińskich.

Jak wynika z treści pism, zawierały one ofiary w dolarach na cele publiczne. W jednym wypadku przesłana kwota wynosiła 100 dolarów. Szczurek miał skraść w ten sposób około 600 dolarów, jak on sam przyznaje. Sprzeniewierzona kwota jest prawdopodobnie znacznie większa. Złodzieja aresztowano.

Wisielec w popielatej jesionce.

Kto zna samobójcę?

Z Pabjanic donoszą:

W lesie państwowym pod wsią Pawlikowice, pomiędzy Pabjanicami a Łaskiem znaleziono wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny lat 50 do 60-ciu. Nazwiska samobójcy

dotąd nieustalono.

W kieszeniach wisielca znaleziono jedynie serwetkę z monogramem „S. W."

Rysopis samobójcy następujący: wzrost mtr. 1.70, siwy, wąsy strzyżone, oczy niebieskie, w górnej szczęce brak wszystkich zębów, w dolnej — jednego. Mężczyzna ubrany był w jesionkę koloru popielatego z aksamitnym kołnierzem, marynarkowe szarego koloru ubranie, kapelusz filcowy bronzowy i czarne trzewiki z gumami. Zwłoki samobójcy przewiezione zostały do kostnicy przy szpitalu miejskim w Łasku.

Przestaniemy biegać po całem mieście...

Scentralizowanie biur magistrackich w jednym gmachu.

Łódź, 9 lutego. Jak się dowiadujemy w dniu onegdajszym samorząd łódzki ostatecznie ukończył pertraktacje z właścicielami gmachu przy ul. Zawadzkiej 11 gdzie doniedawna mieściła się Izba Skarbowa — w sprawie wydzierżawienia tego budynku.

Umowę dzierżawną podpisał Magistrat

na 5 lat.

Celem wydzierżawienia tego budynku przez samorząd łódzki była chęć scentralizowania wielu urzędów samorządowych, często pokrewnych sobie a rozrzuconych obecnie w różnych punktach miasta w nieodpowiednich lokalach — w jednym punkcie — opodal wydziału prezydjalnego, który mieści się na Placu Wolności.

Obecnie, właściciel tego budynku przeprowadza

dokładny remont.

Niebawem na ulicę Zawadzką sprowadzą się następujące urzędy: biura: urząd meldunkowy mieszczący się dotąd przy ul. Pustej 13; biuro ksiąg stałej ludności (Narutowicza 2); biuro wojskowo-policyjne (Piotrkowska 112). Wszystko to umieszczone zostanie na I piętrze. Na drugiem zaś piętrze umieści się: wydział Opieki Społecznej (Piotrkowska 104) i Patronat Prawny (Piotrkowska 92).

Na trzeciem piętrze umieszczony zostanie: Urząd Rozjemczy (Piotrkowska 61) Inspekcja Mieszkaniowa (Sienkiewicza 22) i Urząd Kontroli Miejskiej z Placu Wolności. Projektowane jest również przeniesienie Urzędu Stanu Cywilnego (Piotrkowska 17).

W ten sposób dla niektórych urzędów znajdujących się na peryferjach miasta — otwierają się

nowe możliwości.

Będą one mogły zająć mianowicie opróżnione lokale w śródmieściu.

Scentralizowanie tych wszystkich administracyjnych biur i urzędów ma ogromne znaczenie dla interesantów — łodzian którzy chcąc załatwić bardziej skomplikowaną sprawę zmuszeni byli biegać po całem mieście.

Złodzieje polują na przędzę i bieliznę.

Łódź, 9 lutego. — Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dostali się do składu przędzy Leiba Szyi, przy ulicy Wólczańskiej 15. Włamywacze skradli

kilkadziesiąt paczek

najprzedniejszej przędzy wartości 3.000 złotych.

• • •

Z mieszkania Chawy Frenkiel przy ulicy P[illegible]go 54 skradziono bieliznę i gar[illegible] wartości 1.600 złotych.

—o—

Numery na domach.

Ciekawy okólnik władz grodzkich.

Łódź, 9 lutego. W dniu wczorajszym Łódzkie Starostwo Grodzkie, w związku z rozporządzeniem Wojewody Łódzkiego o porządkach w posesjach — wydał okólnik do wszystkich właścicieli nieruchomości, w którym poleca, aby wszystkie domy place budowlane działki, położone przy ulicach lub placach — były bezwzględnie zaopatrzone we właściwy numer policyjny, umieszczony w sposób

widoczny i trwały.

Prócz numeru policyjnego oraz ewentualnego numeru hipotecznego na tablicy winno być umieszczone i nazwisko właściciela majątku.

Rozporządzenie to jednocześnie usuwa nieporządek numerowy w samym domu, a mianowicie poleca właścicielom aby natychmiast ponumerowali wszystkie lokale czy to mieszkalne czy to niezamieszkałe, czy wreszcie handlowe. Numer koloru czarnego umieszczony winien być nad drzwiami, na blaszce

o polu białem.

Dalej nad każdem wejściem [prowa]dzącem do pewnej grupy lo[kali po]winna widnieć tablica z wykazem [numerów] mieszkań.

W korytarzu domu, tuż pr[zy wejściu] winien być umocowany trwale [i staran]nie sporządzony oraz dla ka[żdego do]stępny wykaz numerów wszy[stkich lo]kali z wymienieniem nazwisk [lokato]rów.

W końcu wykazu musi by[ć podane] nazwisko, imię i dokładny ad[res osoby] odpowiedzialnej za prowadze[nie wyka]ków domowych: księgi meld[unkowej].

Powyższa akcja zakończo[na być mu]si z dniem

31 marca b. r.

Po tym terminie Łódzkie [Starostwo] Grodzkie przeprowadzi kontro[lę] i w razie stwierdzenia że [się] do zarządzenia nie zastosowali [na]kładać będzie ostre sankcje ka[rne].

—:-o-:—

Król hiszpański podpisał dekret o wyborach.

Madryt, 9 lutego. Wybory [do parlamentu] hiszpańskiego odbędą się

1-go marca,

do senatu 15-go marca. Na 25 [marca u]stalono zebranie się kortezów. [Król pod]pisał wczoraj dekret o wyb[orach i o]twarciu parlamentu.

Wczoraj odbyło się posiedz[enie rady] ministrów. Po posiedzeniu w[ydano ko]munikat, który powołuje się [na dekret] królewski o wyborach i zawi[adamia o]czenie, że ze względu na kam[panię wy]borcza rząd jest gotów do p[rzywróce]nia wolności myśli, zgromadz[eń i prasy] w szerokim zakresie. Z dniem [...]

będzie zniesiona cenzura pr[asowa].

Związek oficerów rez[erwy] w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

W Pabjanicach bawił w [towarzy]stwie starosty łaskiego Wallis[a wo]jewoda łódzki dr. Różniecki. [Wo]jewoda był obecny na zebra[niu człon]ków Związku Oficerów Rezer[wy. Te]matem obrad była sprawa

stworzenia oddziału powiat[owego]

Związek Oficerów Rezerwy [...] w Pabjanicach. W rezultacie [...] sprawa stworzenia oddziału w [Pabjani]cach została definitywnie zdec[ydowana]. Działalnością swoją oddział w [Pabjani]cach obejmować będzie cały [powiat łas]ki.

Zuchwałe włam[anie] do piwnic.

Łódź, 9 lutego. Ubiegłej no[cy komi]sarjat policji w Tomaszowie [zaalarmo]wany został wiadomością o [zuchwałem] włamaniu dokonanem w składzie [koloj]nialnej przy ulicy Handlowej [...]. Sprawcy po wyłamaniu podwójn[ych drzwi] dostali się do hurtowni, skąd [...] do znajdujących się pod [...] piwnic, gdzie zrabowali duże il[ości świe]żych owoców, kilkanaście skrz[ynek owo]ców suszonych, znaczną ilość c[...] rynat itp., łącznej wartości

kilka tysięcy złotych.

Sprawców zuchwałej kradzie[ży do]tąd nie ujęto. Policja tomaszow[ska pro]wadzi w tym kierunku energicz[ne śledz]two.

———

Nieostrożny pasażer tramw[aju]

Kronika Pogotowia Ra[tunkowego].

Łódź, 9 lutego. Wczoraj w[ieczorem] w podworzu przy ulicy Radwa[ńskiej] otruła się esencją octową około [...] kobieta, niewiadomego nazwisk[a. We]zwany lekarz miejskiego pogotow[ia ratun]kowego po udzieleniu pierwszej [pomocy] przewiózł desperatkę do szp[itala]. [Nazwi]ska nieznajomej narazie nie usta[lono].

•

Na ulicy Łagiewnickiej upad[ła, odno]sząc złamanie prawej ręki 40-le[tnia ...]ga Król bezrobotna, zamieszkała [przy] ulicy Drewnowskiej 21. Lekarz [pogoto]wia ratunkowego po udzieleniu [pierw]szej pomocy przewiózł ofiarę [do] domu.

•

Około godziny 11 wieczór [na ro]gu ulicy Nawrotu i Piotrkowskiej [upadła] odnosząc zwichnięcie ręki Marta [...] zamieszkała przy ulicy Piotr[kowskiej] 123. Pomocy udzielono jej na st[acji miej]skiego pogotowia ratunkowego.

• • •

Na Szosie Pabjanickiej wypad[ł z tram]waju 39-letni Antoni Lenk, robo[tnik, za]mieszkały przy ulicy Aleksandry[jskiej ...]. Lenk odniósł ogólne obrażenia c[iała. Po]mocy udzieliło mu miejskie pogo[towie ra]tunkowe.

———

Potomkowie budowniczych piramid.

[N]A BRZEGACH ODWIECZNEGO NILU.

Wrażenia z podróży po Egipcie.

Kairo, w lutym.

...r pięknej, słonecznej krainy nad ...— Egiptu zachował swoją dawniej- ...wieczną potęgę. Przyroda stworzyła ...dzięki częstym wylewom Nilu, uży... ...ym ziemię, oazę ziemską cudownej ...ści.

...dzie nie zapomina się tak łatwo o ...ach czasu, tworzących epoki, jak ...Prace wykopaliskowe wydobywają ...sklepień grobowców faraonów po... ...ich w blasku klejnotów w tym nie... ...anie, jak zostały pochowane, a inne ...ie, uwiecznione w rzeźbach i na fres... ...w ątyń i pałaców, dziś jeszcze spot... ...ożna. Po Nilu krążą na łodziach

o trójkątnym żaglu

...i żeglarze, jak przed wiekami. Nie ...się także ani fellah idący za płu... ...ani poganiacz bydła, ani służebnice ...nami wody na głowach. Istota ich ...się całkowicie z narodem zdobywców ...abami i w życiu ludu codziennie u... ...mina się epoka

sarraceńskiego średniowiecza.

...cie płynie tutaj i rozwija się barw... ...d najpiękniejszego filmu, stworzone ...Holywoodzie. Na targowiskach, tak ...azarach, rzemieślnicy i handlarze z ...tliwą wymową zachwalają swój to... ...Okrzyki i gwar głosów mieszają się ...onkami przechodzących wielbłądów. ...dawcy wody pobrzękują mosiężnem ...ami, od czasu do czasu słychać sy... ...przemykającego auta, a z minaretów ...ni mahometańskich odzywa się jęk... ...dos nawoływania do modlitwy. Przez ...przeciągają weselne orszaki przy ...przenikliwej muzyki. Uliczni kuglarze ...bawiają przechodniów swemi sztucz... ...a ludność tutejsza tworzy barwny ...w stroju,

który nigdy się nie zmienia

...iej nie podlega modzie.

...mieszkana część Egiptu była zaw... ...pozostała olbrzymim ogrodem, zro... ...m niezliczonemi odnogami Nilu i pie... ...wanym cierpliwemi, pracowitemi rę...

...Wieśniacy tutejsi niezmordowanie o... ...ą ziemię, przyśpiewując monoton... ...Praca ich jest ciężka w upalnem słoń... ...n eważ stale na nowo zdobywać trze... ...mię do uprawy, wyrywając ją falom

...daleka stąd droga prowadzi do pu... ...wyschłej, miejscami kamienistej, ...ami piaszczystej równiny, ojczyzny ...wędrownych, dziedziny, gdzie krą... ...rawany.

...róż w pustyni jest dziś łatwiejsza ...mniejsza niż była dawniej, ale na... ...wczas, gdy przebiega się pustynię ...ochodzie, odczuwa się urok kra... ...u, zatopionego w wiecznym śnie. ...zeczą wysiłku godną dotrzeć do ta... ...zy. Prozaicy utrzymują wpraw... ...e plamy podobne są do olbrzymiej ...ki, zwróconej w niebiosa, w rzeczy... ...ci jednak są to piękne i malowni... ...zewa, które uważać można za flagi ...du.

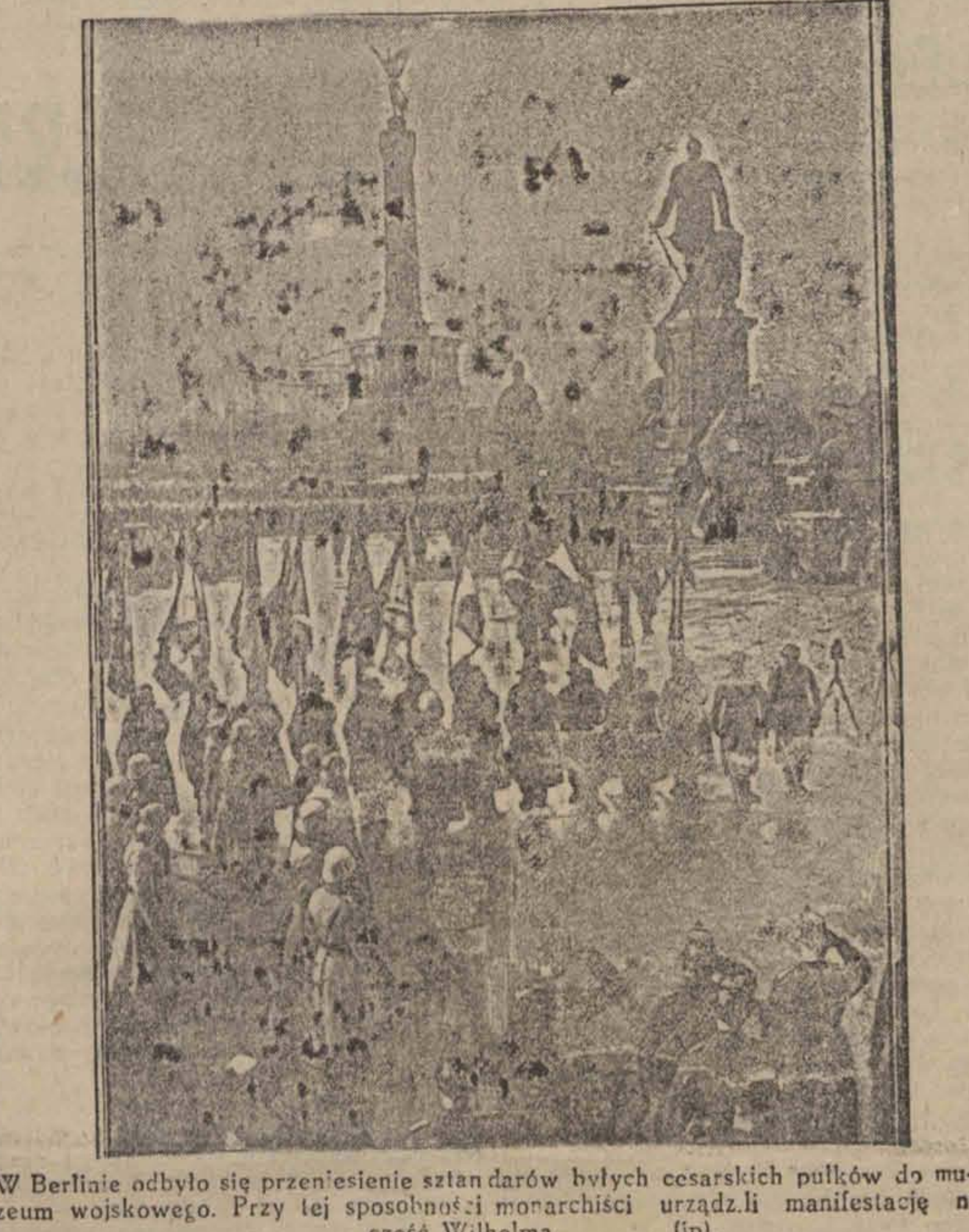
...nt wessał w siebie wiele nowych ...ów, lecz nie postradał przytem pię... ...wego dawnego tradycyjnego życia. ...ż do Egiptu stała się przystępniej... ...ąd kursują statki pośpieszne i sa... ...y.

...zęśliwi wybrańcy losu, którym da... ...t zwiedzić tę cudowną krainę, znaj... ...tutaj wszystko, czego dostarczyć mogą pieniądze piękne, luksusowo urządzone hotele w wspaniale utrzymanych ogrodach, czarną służbę, jak przy dworze sułtana, sporty i życie towarzyskie.

Słońce Egiptu niejednemu ciężko choremu przywróciło zdrowie. Wbrew przypuszczeniom Egipt odwiedzić można nawet latem, ponieważ klimat kraju dozwala znieść największe upały.

Wspaniałe piramidy egipskie i sfinksy zabytki prastarej kultury narodu, dziś jeszcze przemawiają do widza swoją zagadkowością. Jedno jest pewne: przetrwać mogą jeszcze wszystkie nowoczesne gmachy i pomniki.

Monarchistyczne reminiscencje.



W Berlinie odbyło się przeniesienie sztandarów byłych cesarskich pułków do muzeum wojskowego. Przy tej sposobności monarchiści urządzili manifestację na cześć Wilhelma. (ip).

Panie, miej się na baczności!

Cztery zbrodnicze wiedźmy.

Wiele osób w Chicago otrzymywało od dłuższego czasu listy anonimowe, które spotwarzały w plugawy sposób ich przyjaciół lub członków rodziny.

W postscriptum uwaga: „Jeśli szanowna pani pragnie

dokładniejszych informacyj,

uczynię to bezinteresownie... Proszę tylko załączyć znaczki pocztowe za 3 dol. na koszta odpowiedzi i drobnych wydatków połączonych z wywiadem".

Która z ciekawych córek Ewy nie skusiła się na posiadanie „ścisłych informacyj" o swych krewnych i znajomych

za sumę 3 dolarów?

A mężczyźni również nie grzeszyli powściągliwością..

Płynęły więc pieniądze pod wskazanym adresem a przedsiębiorstwo rozwijało się pomyślnie i poczynało sobie coraz bezczelniej, zatruwając szczęście domowe wielu rodzinom.

Najczęściej bowiem anonim donosił: „Panie miej się na baczności!... Żona pańska ma kochanka i przyjmuje go w domu wtedy, gdy pan jest zajęty pracą"...

Rozpoczyna się więc korespondencja. Nieznany dobrodziej wyłudzał dolary, a wreszcie donosił: „Żona domyśla się, że ją śledzisz, więc zachowuje się ostrożnie!... Czekaj sposobniejszej chwili"...

W ciągu wielu miesięcy udawały się te intrygi, a z fabryki oszczerstw wychodziło codziennie

kilkaset listów.

Wreszcie wykryto kuźnię nikczemnych plotek. Dyrektorka tego niezwykłego przedsiębiorstwa była sędziwa 67-letnia pani Dorota Durley a pomagały jej

trzy córki

z których najmłodsza liczyła 39 lat... Interes szedł świetnie. Cztery wiedźmy żyły dostatnio i posiadały znaczniejszą gotówkę, złożoną w banku.

WESOŁY MIESZKANIEC LONDYNU.

Doskonały figiel ze sznurem.

Willian Horacy de Bere Cole, najsłynniejszy kawalarz Londynu, żeni się. Oto jest wieść, jaka zelektryzowała cały Londyn, który nie chce w nią uwierzyć dopatrując się w tym nowej mistyfikacji swego ulubieńca.

Cole jeszcze jako student zasłynął

ze swych kawałów,

gdy jako sułtan Zanzibaru złożył wizytę w uniwersytecie Cambridge, gdzie studjował, i był niezwykle uroczyście przyjęty przez cały senat uniwersytecki.

Niezadługo potem w przebraniu księcia abisyńskiego zjawił się w admiralicji i asystował na urządzonej dlań specjalnej rewji morskiej.

Najsłynniejszym jednak kawałem Cole'go było zamknięcie dla ruchu kołowego jednej z najbardziej ożywionych ulic Londynu. Zjawił on się tam w ubraniu robotnika miejskiego z łopatą i narzędziami do kopania, zagrodził środek ulicy barjerami i

wykopał głęboki rów.

Przeszkoda ta opóźniła wszystkie pojazdy dążące wówczas do znajdującego się na tej ulicy cyrku i wywołała niebywałe zamieszanie i oburzenie publiczności na magistrat londyński.

Nie mniej znany był również kawał, jaki ten figlarz urządził w miasteczku Haymarketer. Wystąpił on tam w roli geometry, czyniącego sznurem jakieś pomiary na jednej z ulic. W pewnej chwili „geometra" zwrócił się z uprzejmą prośbą do jakiegoś przechodnia, aby mu potrzymał jeden z końców

długiego sznura.

Następnie Cole udał się z tą długą linką na róg sąsiedniej ulicy i tam poprosił innego obywatela o potrzymanie drugiego końca sznura, a sam zniknął.

Obydwaj wystrychnięci na dudka stali długi czas na miejscu, nie widząc się wzajemnie i bojąc się wypuścić z rąk sznur, by nie popsuć pracy panu „geometrze".

Obecnie słynny ten kawalarz żeni się i londyńczycy wyrażają obawę, iż po ślubie straci on raz na zawsze ochotę do swych znakomitych i nikomu krzywdy nie czyniących żartów.

x:o:x

Turniej nurków.

W poszukiwaniu cennego pierścienia...

W niemieckiej „Repertorium für Konstwissenschaft" zamieszcza Roland Jäger wiadomość o interesującem odkryciu, jakiego dokonał przez rozpoznanie pierścieni, jakich używano przy symbolicznych zaślubinach z morzem w republice weneckiej.

Oryginalna ta uroczystość jest powszechnie znana. Dożowie weneccy wyjeżdżali w wspaniałych łodziach zwanych „pocintore" na wyspę Lido gdzie — jako dowód wiecznego panowania nad Adrią —

wrzucali do morza pierścień.

Akt ten, któremu towarzyszyła uroczysta Msza św. i który rokrocznie sprowadzał tysiące widzów, uwieczniony został przez wielu powieściopisarzy, poetów i malarzy.

Wiadomo, że ceremonja ta odbywała się od połowy w. XIII i od tego czasu datują się pierwsze wiadomości naocznych świadków aż do r. 1797 do dnia Wniebowzięcia.

W czasie uroczystości najlepsi nurkowie współzawodniczyli ze sobą w wyławianiu pierścieni, rzucanych w morze, które mógł znalazca zatrzymać jako swoją własność. W niektórych nawet wypadkach szczęśliwiec taki był zwolniony od płacenia podatków i wykonywania obowiązków wobec republiki przez cały rok.

Dotychczas nieznano

oryginału takiego pierścienia,

a nawet kopie nieliczne gdzieś zginęły. Pierścień, który obecnie odkrył Jäger, był przez czas dłuższy w posiadaniu prywatnego zbieracza, który nie znał jego pochodzenia i wartości. Pierścień ten pochodzi z XV wieku, ukuty jest ze złota dukatowego i waży 60 gramów.

Na górnej jego części uwidoczniona jest fasada świątyni, dźwigana na dwu lwich głowach. Nadzwyczaj płaska forma pierścienia miała służyć prawdopodobnie do tego, aby nie wyślizgnął się z ręki podczas uroczystości, bowiem niezręczność przy tym ceremoniale uważana była za złą wróżbę.

...PH - EMILE - POIRIER.

Złamana przysięga.

...eniesiono Piotra Le Coffec w łodzi, ...owej do najbliższego domu, siedzi... ...ndykatu marynarzy i tutaj, po zasto... ...u sztucznego oddychania i silnego ...u, odzyskał przytomność po godz... ...wunastu minutach.

...y wkońcu zastąpiono gorzko słoną ...której się nałykał, porcją gorącego ...powrócił całkowicie do świadomo... ...wego człowieka. Jasne jego oczy w ...kich oczodołach zatoczyły koliste ...en e dookoła i zatrzymały się wre... ...na obliczach otaczających go osób ...em zdziwieniem. Błysk poznania ...ł w jego źrenicach, gdy spostrzegł ...ra Moulin. Otworzył usta, lecz dok... ...ezwał się pierwszy:

— Co, Coffec, lepiej już? Wracacie ...a, trzeba wam wiedzieć...

— Tak mi się zdaje, doktorze! Któż to ...ył mnie z „zupy"?

...agle dodał z twarzą wylęknioną, nie ...jąc odpowiedzi:

— A St. Corentin? A towarzysze?

...obec milczenia, jakie zapanowało, ...przekleństwo, dodał głosem znużo... ...niemal jękiem:

— Jestem wdowcem... nie mam dzie... ...nie mam już łodzi... D'aczegoż to ja ...nie nie poszedłem na dno... To nie... ...wiedliwość!

— Faktem jest — rzekł syndyk — że po Perennou została banda sześciorga dzieci, a po Commenachu — troje.

— I ten biedny chłopiec — Jan Ludwik...

— Ach! ten...

Głos Le Coffeca brzmiał dziwnie. Natychmiast potem zwrócił się do jednego z obecnych:

— Pringent, daj mi gumę do żucia!

Włożył ją do ust i zażądał ubrania. — Dano mu suche, by mógł wrócić do domu.

— Jakoś idzie nieźle — zauważył — ale czuję się, jak rozbity.

Posiedział chwilę na łóżku z oczyma utkwionemi w próżnię, a potem rzekł cichym i bezdźwięcznym głosem:

— A jednak to straszne... Powiedz mi, Pringent, jakim sposobem udało ci się wyratować mnie?

Odezwał się uspokakający głos doktora Moulin:

— Nie, nie, Coffec. Dość tego! Idźcie do domu i połóżcie się na łóżku. Po podobnem wstrząśnieniu, trzeba spokoju!

A syndyk dodał:

— Dość będzie czasu jutro na omówienie sprawy, gdy zdawać będziemy raport komisarzowi.

Le Coffec w towarzystwie przyjaciół poszedł do domu. Nadchodziła noc — smutna i cicha noc listopadowa. Wiatr ucichł się nieco, lecz w przystani słychać było szmer trzeszczących lin i masztów.

Pokój wdowca był wielką izbą na parterze domu, bez podłogi. Na wielkim kominie palilo się polano drzewa, a blask ognia odbijał się miejscami w politurze starych mebli. Rozpalili go dwaj sąsiedzi, a w nagrodę za swój trud pilnowali obecnie wielkiego dzbana z kawą na kominie.

Wśród gwaru głosów Le Coffec zbliżył się do komina, a wkrótce potem, przy gorącej kawie, obficie zalewanej trunkami, bo Le Coffec odwdzięczyć się pragnął wszystkim, rozwiązały się języki i popłynęły opowiadania o różnych zdarzeniach na morzu i wśród rybaków.

Wkońcu zamilkli wszyscy, by posłuchać opowieści Katarzyny Gloaguen o ostatnich godzinach starej Marji-Joanny Plumeur, babki Jana Ludwika, który dziś, jako chłopiec okrętowy zginął na morzu.

...Trzymając go za rękę, z oczyma zwróconemi na niego, opowiadała mu, jak zatonął jej mąż, a potem syn jej — jego ojciec i starszy brat Jana Ludwika, mówiła mu, że matka jego zmarła ze zmartwienia... Prosiła go więc, by dał jej, która niezadługo stanie przed Bogiem, święta obietnicę, że nie obierze zawodu marynarza... I — cóż chcecie — nie mógł jej odmówić i dał jej przyrzeczenie...

— A pomimo to wstąpił jako chłopiec okrętowy na mój statek! — zawołał Le Coffec z żalem. — Domyśliłem się tego! Jest istotnie winien, że łódź moja poszła na dno...

Zapanowało chwilowe milczenie. Czerwonawy płomień niewielkiej lampy chwiał się wśród obłoków dymu.

— Jakim to sposobem... — zagadnął Pringent wkońcu. — Opowiedz nam...

Le Coffec wstał z miejsca, przeszedł kilka kroków od komina do stołu. Spojrzeniem objął zgromadzonych i rzekł poważnie:

— Pomiędzy wami jest tutaj kilku, co wiedzą o zdarzeniu to, co wiedzieć powinien syndyk i marynarka... A teraz powiem wam tę drugą, prawdziwą historję.

I głosem szorstkim i urywanym opowiedział im inną, jak dotąd, wersję o rozbiciu statku St. Corentin.

W pokoju źle oświetlonym, zamglonym obłokami dymu fajek, stary wilk morski wydawał się jedyną żywą istotą wśród cieni; nikt nie poruszył się, gdy opowiadał im, jak prąd zagnał statek jego pomiędzy dwie inne łodzie i rączka steru pękła mu w dłoniach, jak szkło. W tej chwili zupełnie niespodziewanie zjawił się olbrzymi statek, płynący przeciwko prądowi i niesygnalizowany przez nikogo... Zderzenie stało się nieuniknione, tem bardziej, że na statku nie było nikogo, prócz mglistej postaci kobiecej przy sterze...

— Było to niezwykle, prawda? — ciągnął opowiadający. — Ja, Piotr Le Coffec, pomyślałem odrazu, że to duch i wiedziałem, iż jesteśmy straceni....

Dodał jeszcze, że w chwili, gdy St. Corentin, rozpruty napełniał się wodą, olbrzym zawrócił ze zdumiewającą łatwością i zatarł się w mgle. Pomimo to Le Coffec przeczytać zdążył jego nazwę, umieszczoną z tyłu, wielkiemi czarnemi literami:

„Marja - Joanna".

— Imię babki Jana Ludwika! — zawołała jedna z kobiet, przeżegnawszy się.

— Jezu! — westchnęła druga.

— Śniło ci się, mój stary — próbował zażartować Pringent.

Lecz głos jego brzmiał, jak rozbity. — Wszyscy milczeli. Mglista otoczka drgała dookoła płomienia lampy. Na patynie mebli tańczyły ostatnie blaski dogorywającego ognia.

Jakieś kroki rozległy się na drodze i zbliżyły się do drzwi. Ktoś zapukał. Ukazała się postać doktora Moulin.

— Chwytam was na gorącym uczynku Le Coffec! — zawołał jowjalnie. Jak na byłego topielca ładne tu rzeczy robicie! Powinniście być w łóżku, a urządzacie jarmark u siebie.

Goście zaśmiali się z zażenowaniem i wyślizgiwali się kolejno, jak łobuzy, — schwytane na figlach. — Pozostali tylko dwaj ostatni.

— Pozwólcie mu odpocząć — doradzał lekarz. — Tem bardziej że dla was, starych marynarzy, podobne historje przestały być rzadkością, niestety.

Cóż mieli robić? Pożegnawszy doktora i Le Coffeca, wyszli.

W drodze nie mogli się oprzeć chęci porozmawiania o rozbiciu St. Corentin ze szczegółami, jakie opowiedział im Le Coffec.

Była to jedna z opowieści, które poza nawiasem raportu oficjalnego krążą z ust do ust przy kominkach Bretanji, wieczorem, gdy na wybrzeżu wyją wichry nadmorskie i błąkające się dusze zmarłych.

Tłum. L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Po ukończeniu budowy gmachu trzeciej stacji telefonów automatycznych na Tłomackiem, w tych dniach rozpoczęto montaż urządzeń automatycznych tej stacji. Montaż potrwa około 1 i pół roku. W ten sposób abonenci telefoniczni północnej dzielnicy Warszawy dopiero w połowie 1932 roku będą przyłączeni do sieci automatycznej. Stacja obliczona jest na razie na 12.500 abonentów z możnością rozszerzenia jej w przyszłości do 30.000. Nadto trwa w dalszym ciągu montaż urządzeń automatycznych na stacji przy ul. Pięknej dla przyłączenia dalszej serji abonentów dzielnicy południowej. Montaż ten będzie ukończony na jesieni r. b. i pozwoli na przyłączenie dalszych 15.000 abonentów. Dotąd do sieci automatycznej przyłączono w tej dzielnicy około 10.000 aparatów. Na Pradze wszystkie telefony są już zautomatyzowane i przyłączone do stacji przy ul. Ząbkowskiej.

*

Komisja starostwa grodzkiego południowo - warszawskiego dokonała, z udziałem przedstawicieli miejskich władz przemysłowych, lustracji biur wynajmu filmów i składów filmowych, w celu stwierdzenia, czy zastosowały się do przepisów. Znaleziono w jednej pracowni filmowej nadmierną ilość filmów, gdzieindziej filmy przechowywane były w warunkach, zagrażających bezpieczeństwu. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

*

W kwietniu r. b. staraniem okręgu warszawskiego Ligi morskiej i kolonjalnej urządzona będzie w Warszawie wystawa propagandowa pod n. „Polskie morze i ziemia pomorska", mająca na celu propagandę spraw morskich wśród najszerszych sfer społeczeństwa.

*

Wydział przemysłowy zastanawiał się nad sprawą dorożek konnych w Warszawie. Nowych zezwoleń na uruchomienie dorożek wydział przemysłowy nie wydaje. Sprawę tę poruszył Związek właścicieli dorożek w memorjale do wydziału, proponując, aby nowe zezwolenia udzielane były poszczególnym petentom na podstawie zgody Związku. Takie postawienie kwestji wymaga zdecydowania ostatecznego. Ostatnio wniesiono więcej podań o zezwolenie na uruchomienie nowych dorożek. Pozatem aktualną jest sprawa liczników przy dorożkach konnych.

*

Na podstawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ewidencji ludności w okresie między 1 stycznia a 1 lipca 1931 roku mają być dokonane w formie ankiety, przeprowadzonej za pośrednictwem właścicieli domów i rządców. Czynności przygotowawcze w Warszawie już uskuteczniono. — Wydział ewidencji ludności przygotowuje przeprowadzenie takiej ankiety w połowie lutego r. b. Na podstawie zestawienia tej ankiety sporządzony ma być rejestr.

*

W kinie „Apollo" odbyła się uroczysta pra-premjera nowego polskiego filmu dźwiękowego pod tyt. „Serce na ulicy" według Stefana Kiedrzyńskiego.

KRATECZKI.

NIESPOKOJNI LOKATORZY ROBOTNIKA.

Pokojowa tranzakcja przy wódce.

Tak jak w małżeństwie istnieją zawsze dwie wrogie sobie strony: mąż i żona, tak i w każdym domu istnieją dwie wojujące strony: gospodarz i lokator. Nieporozumienia między nimi są zupełnie zrozumiałe, jeden bowiem stale żąda pieniędzy a drugi płaci je niechętnie. Jeszcze w starym domu łatwiej jest te stosunki ułożyć, komorne bowiem jest niedrogie, ale w nowych domach każdy lokator niemal ma swego Tyllera który uważa, że dom po dwóch latach powinien mu przynieść tyle dochodu, by mógł zaraz wybudować dwa dalsze domy z komornego. W rezultacie lokator pracuje na komorne, a Tyller na 22 domy. To ludzi drażni. To jest zrozumiałe. I dlatego tak wiele jest nieporozumień, dlatego sądy są zawalone sprawami gospodarsko - lokatorskiemi, dlatego w krateczkach coraz częściej zaczyna się mówić o Tyllerze, który uosabia właściciela nowego domu.

W PEWNYM DOMU....

Stanisław Wielgus jest właścicielem starego domu, a więc nie bierze wzorem swych nowych kolegów 200 złotych miesięcznie za dwa pokoiczki bez słońca, z maleńką kuchenneczką, bez wygód — ala Tyller. Wielgus pracował ciężko wiele lat i oszczędnością dorobił się domku przy ulicy Klinka. Domek ten kupili w r. 1925, a ponieważ składa się on z 11 mieszkań, musieli mieć tedy z natury rzeczy również i kilkunastu lokatorów. Ale, że domek nabyli tanio, gdyż poprzedni jego właściciel wyemigrował do Ameryki po dolary, pogodzili się z tym stanem rzeczy. Wielgus przyznaje szczerze że kilku lokatorów ma całkiem przyzwoitych. I sprawują się porządnie i wielkich pretensji nie mają i komorne też płacą punktualnie, a to przecież jest najważniejsze. Byli jednak wśród lokatorów i tacy, którzy z niczego nie byli zadowoleni. Przedewszystkiem niechętnem okiem spoglądali na wprowadzenie się Wielgusów do własnego domu bo to przecież jak gospodarz pod bokiem, to zawsze na swój dobytek więcej uważa i częściej o komorne może się upomnieć.

Wśród owych niechętnych rej wodził Konrad Werner. Płacenie komornego uważał za wymysł burżuazyjny i tem jego przekonaniem zarazili się szybko Michał Stanikowski i Antoni Kusierkiewicz. Ci ostatni płacili wprawdzie z musu komorne, ale nie pominęli żadnej okazji, by Wielgusowi dokuczyć.

PRZY WÓDECZCE....

Wielgus sam jest robotnikiem i na pieniądze ciężko pracował. Widząc więc, że Werner jedynie ze złej woli nie chce płacić, zaskarżył go do sądu celem uzyskania eksmisji. Werner widząc, że to nie przelewki 10 września przyszedł do mieszkania Wielgusa, by się ugodzić, jak oświadczył. Wraz z nim przybyli, jako pomoc i rezerwa Stanikowski i Kusierkiewicz. Wielgus przyjął od Wernera na poczet należności 40 złotych i wystawił na te sumę pokwitowanie. Werner żądał wycofania sprawy o eksmisję z sądu. Wielgus jednak oświadczył, że uczyni to wówczas gdy Werner ureguluje całkowitą należność, przyczem rozłożył mu dług na raty.

Werner pozornie zgodził się na to. Zafundowali sobie wódziuni, po wypiciu której Werner stał się mocno agresywny i w rezultacie grożąc Wielgusowi pobiciem, ufny w pomoc obecnych sąsiadów, zażądał od Wielgusa, by podpisał, że otrzymał całkowitą należność i zrzeka się swych sądowych pretensyj.

Wielgus jako człek potulny możeby się i na to zgodził, ale w sukurs przybyła jego żona Agnieszka, narobiła krzyku, sprowadziła policję i w rezultacie Sąd Powiatowy skazał Wernera i Stanikowskiego na 1 miesiąc aresztu, Kusierkiewicza zaś uniewinnił.

Jerzy Krzecki.

W szponach szatana.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Blanka, wychowanka tajemniczego pana Pawlina na rozkaz swego opiekuna zaprzyjaźniła się ze swą koleżanką baronówną Rosemarie Stessen i powoli wciągała ją w tajemnicze praktyki jakiejś sekty. Na seansie w którym wzięła udział razem z Blanką przebrana w czarne domino i maskę ujrzała tajemniczy trójkąt utworzony z ciał kobiecych, wśród których były jej koleżanki z pensji Jadzia i Gucia. Ona sama znalazła na swej nodze wytatuowany tajemniczy znak nie wiedząc o tem że został jej podstępnie wybity przez członka sekty Pawlina podczas jej pobytu w Monte Carlo gdzie bawiła razem z matką. — Tam spotkała też księcia Oxlen d'Aosta którego poznała na raucie w Gdańsku. — Matka wpadła tam w sidła hazardu i dopiero przyjazd starego barona wyrwał ją z pęt demona gry.

Na raucie urządzonym przez jej rodziców był znów obecny książę d'Aosta, który coraz widoczniej asystował Rosemarie która w międzyczasie przez podstępną Blankę została przyzwyczajona do silnych narkotyków. To osłabianie woli Rosemarie działo się na rozkaz tajemniczej sekty.

Następnego dnia baronowa oświadczyła swej córce że książę oświadczył się o jej rękę. Rosemarie oświadczyła, że nie myśli wychodzić zamąż.

Gdy jednak dowiedziała się, że książę może zgubić matkę, mając jej skrypty dłużne na olbrzymie sumy, uległa. Udała się do Blanki i zażyła dużą dawkę narkotyku, by zapomnieć na chwilę o rzeczywistości.

Blanka zabrała ją znowu na seans tajemniczej sekty.

Niedługo potem zaczęła się niesamowita orgja. Nagle rzucono się na nią. W ostatniej chwili zjawił się ratunek. Jakiś młody człowiek powalił kilku uderzeniami stojących bliżej, wyniósł omdlałą Rosemarie na podwórze i złożył pod płotem. Powietrze ją ocuciło i w młodym człowieku poznała służącego Pawlina i Blanki.

Po wyłamaniu dwóch desek oboje znaleźli się w polu i uciekali przez dłuższy czas aż natknęli się na stary samochód pod którym usiedli. Powrót do miasta w takim stanie był niemożliwy o tej porze.

Okazało się, że jej zbawca był ranny w głowę. Obwiązała mu ranę kawałkiem udartej koszuli i wróciwszy późno wieczorem do miasta serdecznie się z nim pożegnała. Po trzech dniach wysłała szofera do Blanki ale mieszkanie zastała puste.

Wybrała się potem samochodem na poszukiwania tajemniczego lokalu. Kołowała długo i wreszcie znalazła się za miastem, gdzie spotkała obrośniętego osobnika. Okazało się, że jest to jej wybawca. Ucieszona tem spotkaniem wszczęła z nim rozmowę i dowiedziała się, że tajemnicze orgje, których była świadkiem, odbywały się w mieszkaniu Blanki.

Nie chciał jednak zdradzić tajemnic sekty, tłumacząc się obawą przed zemstą. Rosemarie zabrała go do swego samochodu jako rzekomego obrońcę przed napadem bandytów i poprosiła ojca, aby go przyjął do służby.

Walizka wiedeńskiego kupca

w rękach szajki złodziejskiej.

Ze Lwowa donoszą:

Dnia 24 lutego ub. r. przybył do Lwowa kupiec wiedeński Ignacy Maschler. Pan Maschler zajechał do hotelu New-York przy ul. Gołuchowskich przywiózłszy ze sobą liczne pakunki oraz walizkę w której prócz różnych rzeczy znajdowało się

również 500 dol. gotówką.

Po przyjeździe przed hotel pan Maschler wszedł do wnętrza, zaś auto z rzeczami zostało pod opieką szofera. Podczas krótkiej nieobecności wiedeńczyka, który w hollu hotelowym załatwiał formalności związane z wzięciem pokoju do auta zbliżyli się złodzieje i ściągnęli ową drogocenną walizkę. Szofer który siedział na swojem miejscu, złodziei nie widział.

Gdy po chwili pan Ma[...] do wozu, z przerażeniem [...]

stwierdził brak [...]

Dał natychmiast znać [...] wdrożyła energiczne doch[...] czone pomyślnym wynik[...] się że w zuchwałej tej kr[...] udział cała szajka wytraw[...] Szajka ta po ściągnięciu [...] się podzieliła. Aresztowani [...] znali się do winy.

Na wczorajszej rozpraw[...] rok zasądzający Marjana [...] lata ciężkiego więzienia M[...] niszyna na 2 lata Józefa [...] na 2 lata, Helenę Dziedzi[...] siecy. Zofję Mauer na 2 mi[...] oskarżony Józef Sąsiada [...] ny.

Upiór zapadłej wsi

15 lat odpoczywać będzie w więzieniu

Z Wilna donoszą:

We wsi Rycza-Rządowa, gminy ostryńskiej, pow. szczuczyńskiego słynął z awantur, bijatyk i innych przestępstw niejaki Trofim Udoł liczący lat 27.

Młody ten człowiek uchodził w okolicy za wcielenie zła, dopuszczał się gwałtów i kradzieży, które mu zazwyczaj uchodziły bezkarnie, gdyż nikt nie chciał mu się narażać.

Przed dwoma laty zniewolił młodą dziewczynę, która nie mogąc przeżyć swej krzywdy zapadła ze zmartwienia na suchoty i zmarła

przeklinając swego krzywdziciela.

W lipcu ub r. wieczorem spotkał on na ulicy wioski dążącą samotnie na zabawę Zinaidę Czechowską, sierotę, wyróżniającą się wyjątkową urodą

Nieokiełznany Udoł postanowił wyzyskać sytuację i usiłował wciągnąć dziewczynę na znajdujący się tuż cmentarz. Jednakże Czechowska zdołała uwolnić się z opresji i mimo złorzeczeń i gróźb Udoła, pobiegła na zabawę, jaka tego wieczora odbywała się u gospodarza Andrzeja Szejnaka. Tu zdenerwowana Zinaida niektórym z obecnych powiedziała o przeżytej przygodzie.

Niebawem w ślad za Czechowską dążący Udoł znalazł się również wśród rozbawionych a odszukawszy dziewczynę,

uderzył ją w twarz.

W obronie pokrzywdzonej sieroty wystąpił jeden z gości Michał Taraszczuk, lecz Udoł rzucił się na niego z nożem.

Awanturnika skrępowano, rozbrojono i wypchnięto z mieszkania. Nastrój jednak prysł, tem bardziej, iż gospodarz bojąc się następstw przerwał zabawę wobec czego całe towarzystwo opuściło dom Szejnaka obmyślając gdzie możnaby kontynuować tańce.

Kiedy tak radzono nad tą kwestją, na drodze znowu pojawił się Udoł, który z nożem w ręku zbliżył się d[...] mawiających i począł b[...] dać każdemu w oczy. [...] spostrzegł Taraszczuka ch[...] ną ręką za kołnierz, drugą [...] w nóż zadał mu silny cios [...] stępnie zamierzał ugodzić [...] cza z którym również m[...] lecz krzyk i upadek zbro[...] Taraszczuka skłonił go do [...]

Do nie dającego znaku [...] czuka wezwano lekarza, [...] dził zgon wskutek wewn[...] wu krwi.

Policja, zaalarmowana [...] wypadkiem, wkrótce ujęła [...] przekazała go władzom s[...]

Udoł więc stanął osta[...] dem okręgowym.

Oskarżony nie przyznał [...] Twierdził, iż krytycznej no[...] ny i nic nie pamięta.

Przeprowadzony prz[...] dosadnie scharakteryzował [...] i udowodnił jego winę, a [...] zgodnie z wnioskiem prok[...] powziął wyrok którego m[...] Udoła skazał na zamknięcie [...] więzieniu przez lat piętna[...]

Obecnym na rozprawie [...] z Ryczy-Rządowej i oko[...] sprawiedliwości sprawił w[...] zbyli się bowiem na dłuższ[...] bezpiecznego sąsiada.

Fabryka fałszywych

w cichym zaśc[...]

Z Wilna donoszą:

Na podstawie od dłuższe[...] prowadzonych wywiadów [...] agentom policji oszmiańskie[...] wczoraj wykryć dobrze za[...] ną, potajemną fabrykę

fałszywych 50 groszó[...]

która mieściła się w miesz[...] skańca zaścianka Zabieliszki [...] wileńskiej, p. oszmiańskiego) [...] Wilejko.

Podczas rewizji w miesz[...] ki znaleziono formy do odlew[...] spław ołowiu z jakimś inn[...] i większą ilość gotowych już [...] nych monet.

Oprócz Wilejki aresztowa[...] jego pomocnika i kolportera [...] groszówek, mieszkańca tego[...] Judziewicza Konstantego.

Fałszerzy osadzono w w[...] szmiańskiem.

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 39)

Ukłonił się niesz[...] nią przed altaną

— Może Franciszek odejść — powiedziała Rosemarie do kamerdynera

Kiedy służący znikł w drzwiach pałacu, baronówna zwróciła się do swego wybawcy:

— Zanim pan zobaczysz się z moim ojcem, chciałam barona uprzedzić, komunikując mu niektóre dane o panu

— Ja niestety, nie mogą o sobie nic powiedzieć. Jednych rzeczy nie zamierzam wyjawiać, bo dotyczą mnie, a chcę aby nikt o nich nie wiedział — inne znowu są tajemnicą osób trzecich i nie mam prawa, niewolno mi niemi dysponować.

Wcale nie pragnę wkradać się w pańskie jakieś tajemnice. To mnie nic nie obchodzi. Chcę panu dopomóc.

Jej dumę podrażniał okrywaniem się śmieszną tajemniczością. Nie mogła się powstrzymać aby swemu wybawcy nie okazać dystansu jaki istnieje między nim, a nią.

— Ale — ciągnęła dalej swą myśl — polecając pańską osobę ojcu, muszę mu przecież powiedzieć jak się pan nazywa, co pan umie, na jakie zajęcie pan reflektuje, do czego pan się kwalifikuje.

Zaczerwienił się i przestąpił wszy z nogi na nogę, powiedział:

— No tak, naturalnie, oczywiście. To

— No tak, naturalnie, oczywiście. Te rzeczy... Jestem, proszę pani, ofiarą losu od samego urodzenia. Przyniosłem sobie odrazu na świat nazwisko, które... Z mojem nazwiskiem trudno zająć jakiekolwiek stanowisko w społeczeństwie. Już ono samo ośmiesza z góry petenta, napiżyła [?], o jakąś posadę. W szkołach byłem prześladowany przez kolegów. Znano mnie na całej ulicy, gdzie mieszkałem. Andrusy wykrzykiwały z frajdą zniekształcone złośliwie moje przeklęte nazwisko, gdy tylko ukazałem się na ulicy.

— Więc ostatecznie, jak się pan nazywa? — przerwała mu te liryczne zwierzenia.

— Główniarz.

— Jak? — spytała, uniósłszy brwi do góry, usiłując zachować poważny wyraz twarzy.

— Główniarz. — powtórzył zapytany, specjalnie tym razem akcentując literę „ł" w wyrazie.

— Jestem ofiarą losu — zakończył cicho, jakby się usprawiedliwiając, lub przeprasza[...] szając baronównę, że ośmiela się kalać jej wykwintny słuch swem szpetnem nazwiskiem.

— A teraz niech mi pan powie — spytała — co chciałby pan robić?

— Ja, proszę szanownej pani — odpowiedział — skończyłem seminarjum nauczycielskie. Najbardziej bym chciał dostać się na nauczyciela w jaki zapadły kąt, zagrzebać się, żeby o mnie zapomniano zupełnie. Może i ja zapomniałbym o niebezpieczeństwie, jakie mi grozi i grozić będzie...

— Czy przez to zerwanie z tamtymi?

— No tak... Przecież oni sami teraz są w potężnej obawie, że ich wysypię.

— Jakto?

— Że naprowadzę na nich glinę.

— Glinę? Co to jest?

— To jest, chciałem powiedzieć, policję.

— A czy oni nie są zarejestrowani?

— Naturalnie, że nie... To jest bardzo sekretna sekta. A pan co tam miał u nich do roboty?

— Ponieważ mną się zaopiekował w najcięższej chwili mojego życia cały ich przywódca, generał, czy arcybiskup, bo nie wiem jak go nazwać, więc używał mnie do różnych posług. On mi pomagał w kształceniu się, a jego wychowanka, panna Blanka, dawała mi korepetycje. Za dobrodziejstwa których od niego doznałem, musiałem mu być posłuszny i wierny jak pies. Ale a tam do nich nie należałem i właściwie nie wiele wiem co oni tam wyczyniali, poco dlaczego i co za korzyść z tych rzeczy wyciągali. Oto wszystko.

— No, dobrze. A często się odbywały te zebrania?

— Rozmaicie. Oni mają swoje daty uświęcone, które obchodzą uroczyście. Podczas większych uroczystości przyjmują nowych członków... O, przepraszam, ale już zaczynam zadużo gadać. Ja nic, nie nie powinienem mówić. Nic!

— Ale mówiąc ze mną, nie potrzebuje się pan obawiać. Przyrzekam panu, że za chwilę przestanę nawet o tem myśleć, co mi pan powiedział. Wiem [?], że nigdy i nikomu słówka o tem wszystkiem nie pisnę.

Szalona ciekawość zwalczyła w niej nawet dumę wrodzoną tak, że uciekała się do tonu prośby, pragnąc, aby ten dziwny chłopak zechciał przed nią odsłonić choć maleńki rąbek tajemnicy.

— Gdybym mógł, powiedziałbym wszystko, wszystko co wiem. Ale niech mi pani wierzy, że lepiej jaknajmniej wiedzieć o tych sprawach. Pani i tak już zadużo wie. Nie ręczę, czy pani jest bezpieczna nawet tu w pałacu. Oni są straszni. Pani za dużo wie... To ostrzeżenie wprawdzie nie na żarty ją przestraszyło, ale stokroć więcej podnieciło jeszcze jej ciekawość.

Czułaby się najnieszczęśliwsza, gdyby już miała nic więcej z niego nie wydobyć.

— Proszę pana — powiedziała — domyślam się, że mi grozi niebezpieczeństwo. Wolę jednak wiedzieć kto jest tym wrogiem moim i czego mam się od niego spodziewać. Wolę najgorszą prawdę, niż te nieznośną niepewność, w której już bardzo dawno żyję. A co Blanka? Czy i jej powinnam się wystrzegać? Przecież była dla mnie życzliwa...

E, ona to też ofiara, jak ja, jak... pani.

— Jak ja?

— Wciągnięto panią, jak [...]

— Poco?

— Pani jest bogata, pięk[...] śleli, że uda im się panią cał[...] tać. Korzyści mieliby wtedy [...] członkowie, którzy majątek na[...] dawali nawet... życie.

— Na jakie cele?

— Tego to naprawdę nie [...] pewien, że nawet Blanka tego [...] tylko ci stojący u steru wiedzą[...]

— Czy i oni mają jakąś na[...]

— Tak. Ale niech pani [...] Niech pani lepiej nie wie, gdzie [...] ła. Bo...

— Bo co? Ja koniecznie ch[...] aj się niczego nie domyślam. Je[...] wyższego stopnia zdenerwowa[...] nością. Niech mi pan powie, [...] milczeć o tem do śmierci. Mów[...] szącym tonem. Podeszła do nieg[...] mu rękę na ramieniu. Uczuła [...] pod dotknięciem jej dłoni.

— Uprzedzam panią — p[...] że czyhają na panią zasadzki. D[...] szy się jakie, nie będzie pani m[...] po nocach, będzie pani jeszcze b[...] drażniona.

Te ostrzeżenia jeszcze ba[...] rozpaliły jej ciekawość, podniec[...] nię i lękiem przejęły rozdrażnion[...] nich granic dziewczynę.

Wargi jej zaczęły drgać, a [...] wały po policzkach bezsilne łzy.

Spojrzał na jej czarująco p[...] na jej zamglone łzami głębokie [...] ste oczy i chwycił ją rękami za [...] nie.

(C. d. n.)

SPORT

Polska wicemistrzem Europy.

Ostatnie walki w Krynicy.

W ostatnim dniu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata i Europy odbyły się w godzinach przedpołudniowych dwa spotkania. W pierwszym meczu Austrja pokonała nadspodziewanie Szwecję w stosunku 1:0, zdobywając tytuł mistrza Europy. W drugim meczu, który zadecydować miał o składzie pierwszych trzech miejsc w tabeli, Czechosłowacja po niezwykle zaciętej walce

zremisowała z Polską.

Żadnej z drużyn nie udało się zdobyć bramki i wynik zawodów brzmiał 0:0. Gra niezwykle interesująca. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Stogowski, Kowalski, Adamowski, Tupalski, Sokołowski, Grugier (Sabiński). Meczowi przyglądała się rekordowa ilość publiczności. Obie drużyny nie wykorzystały szeregu niezwykle dogodnych pozycyj. Wyróżnili się dr. Pussbauer, Bek i Malecek z drużyny czeskiej oraz Stogowski, Kowalski i Tupalski z drużyny polskiej. Sędziował p. Poplimont. Na skutek tego wyniku Polska zdobyła wicemistrzostwo Europy. Spotkanie o tytuł mistrza świata Kanada — Stany Zjednoczone odbyło się dopiero w godzinach wieczornych. Zwyciężyła Kanada w stosunku 2:0.

Końcowa tabelka gier o mistrzostwo świata przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Kanada	5	9	15:0
2) Ameryka	5	8	7:3
3) Austrja	5	4	5:13
4) Polska	5	3	3:6
5) Czechosłowacja	5	3	2:5
6) Szwecja	5	3	1:6

Gry sportowe w sali.

Niespodziewana porażka Ł. K. S.

Po kilkutygodniowej bezczynności w grach sportowych wreszcie w ubiegłą sobotę pokazało się kilka drużyn publiczności w sali Gimnazjum Niemieckiego. Tradycyjne w Łodzi w okresie karnawału zawody dochodzą rzadko do skutku a jeśli już odbędzie się jakaś poważniejsza impreza, to drużyny wykazują zwykle niepewną formę. Tak też było i onegdaj.

Nieliczna publiczność na wstępie oglądała grę żeńskich zespołów WKS-u i Triumfu. Zwycięstwo w stosunku 28:8 (15:3) odniosła drużyna pierwsza. Jak gra ich pozostawiła wiele do życzenia. Ładniejsze momenty miały zawodniczki Triumfu zwłaszcza w bronie „szczypaków".

Zawodniczki WKS-u czuja się podczas gry nieswojo. Oba zespoły grały ... Sędziował p. Hajek.

W koszykówkę męską gimnazjum Niemieckie pokonało Seminarjum Niemieckie w stosunku 45:26 (27:15). Zdecydowana przewaga zwycięzcy. Sędziował p. Załasiewicz.

Sensacją swego rodzaju była porażka

ŁKS-u z Triumfem.

Czerwoni do spotkania tego wystąpili bez Kranzego, natomiast przeciwnik w pełnym składzie (po przerwie zamiast Schönfeldera wystąpił Rajchelt).

Gra chaotyczna toczyła się ze zmienną przewaga.

Do przerwy Triumf prowadzi 11:6.

W drugiej części zawodów dalsze punkty zdobywa Triumf, różnica ich jest wielka. Pod koniec jednak meczu zwycięzca opada na siłach a ŁKS poprawia sobie stosunek punktów. Ostateczny wynik 25:20 dla Triumfu.

Zawodami kierował p. Zemełko.

— xx —

Groźny konkurent I. K. P.

Zwycięstwo śląskich bokserów.

W Warszawie rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między zespołami BKS (Katowice) a Polonja warszawska. Zwyciężyła drużyna śląska w stosunku 9:7, kwalifikując się do rozgrywki finałowej z drużyną IKP (Łódź). Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

W. musza: Pasturczak (P.) zwycięża na punkty Michalskiego (B.).

W. kogucia: Kazimierski (P.) zwycięża na punkty Moczkę (B.)

W. piórkowa: Goss (P.) zwycięża przez k. o. w pierwszej rundzie Radwańskiego (B.)

W. lekka: Wrazidło (B.) zwycięża na punkty Krawczyka (P.)

W. półśrednia: Wójcik (B.) zwycięża przez k. o. w trzeciej rundzie Wolskiego (P.)

W. średnia: Wieczorek (B.) zwycięża na punkty Seidla (P.)

W. półciężka: Warstecki (B) remisuje z Kempa (P.), byłym bokserem Sokoła łódzkiego. Sędziował w ringu p. Krakowski z Grudziądza.

Zwycięstwo łodzian w Zduńskiej Woli.

Partje pokazowe ping-pongu.

Rozegrane w Zduńskiej Woli propagandowe zawody ping-pongowe pomiędzy tamtejszym ZSGS. a łódzkim Hakoahem zakończyły się łatwem zwycięstwem drużyny łódzkiej

w stosunku 9:1.

Po zawodach gracze Hakoahu rozegrali szereg partyj pokazowych, przyczem nieznana dotychczas w Zduńskiej Woli gra podwójna panów wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Impreza ta przyczyniła się wielce do spopularyzowania ping-pongu w Zduńskiej Woli. Obecnych 300 osób.

Nowy zarząd

okręgowego Związku Strzeleckiego.

W dniu wczorajszym odbył się w sali Rady Miejskiej Zjazd Związku Strzeleckiego Okręgu Łódzkiego. Na zjazd ten przybyli delegaci wszystkich oddziałów prowincjonalnych oraz Okręgowego Związku łódzkiego z kpt. Plutą-Czachowskim na czele. Zjazd zaszczycili również swoją obecnością d-ca korpusu gen. Małachowski, wicewojew. Rożeński, kurator Gadomski, pułk. dypl. Kuczyński, prezes Izby Skarbowej Kucharski, komendant Okr. Urzędu W. F. i P. W. mjr Ulatowski oraz przedstawiciele najróżniejszych warstw społeczeństwa łódzkiego. Po zagajeniu zjazdu i wysłuchaniu sprawozdań udzielono ustępującym władzom absolutorjum. Wybory do nowego zarządu Okręgowego Związku Strzeleckiego dały następujący rezultat: prezes p. Kucharski przez aklamację, członkowie zarządu rejent Karnawalski, naczelnik Szulc, nacz. Szczęsniewicz, Szwalm, dr Gundlach, mgr. Jański, p. Danikowski, insp. Petrykowski, dr. Misjonarz, pani Jagiełło. W skład komisji rewizyjnej weszli: Skalski, adw. Biłyk, adw. Stypułkowski, red. Ołtaszewski oraz dyr. Ostrowski. Do sądu honorowego wybrani zostali: pułk. Dąbrowski, dyr. Zalewski, dyr. Augustyniak, sędzia Moskwa i dyr. Kościan. Z ważniejszych uchwał wczorajszego zjazdu wymienić należy dążenie do upaństwowienia Związku Strzeleckiego, wszczęcie większej działalności w sprawie obrony granic zachodnich. Zjazd wczorajszy dowiódł, że społeczeństwo nasze wykazuje coraz więcej zrozumienia dla idei strzeleckiej, która ma za zadanie wychowanie uświadomionych i prawych obywateli kraju. Na zakończenie zjazdu, które miało niezwykle

podniosły nastrój

uchwalono wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, gen. Rydz-Śmigły, pułk. Sławka i ks. biskupa Bandurskiego. Sala obrad Rady Miejskiej była szczelnie nabita członkami i sympatykami Zw. Strzeleckiego.

Sport w kilku słowach.

(—) W spotkaniu bokserskiem drużyna Makkabi warszawskiej pokonała reprezentację bokserską Lwowa w stosunku 12:6.

(—) W kraju rozegrane zostały następujące mecze piłkarskie:

Poznań: Warta w spotkaniu towarzyskiem pokonała Spartę 5:0.

Katowice: Naprzód po zaciętej walce zwyciężył Dianę 5:3.

(—) Rozegrane zostały we Lwowie następujące spotkania hokejowe: Czarni — Pogoń II 1:0 oraz Lwowianka — Lechja 1:1.

(—) W Czerniowcach bawiła drużyna hokejowa Hasmonei lwowskiej, która w spotkaniu z tamtejszą drużyną Dowbusch uzyskała ładne zwycięstwo w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Drużyna Hasmonei górowała znacznie nad przeciwnikiem.

(—) W Warszawie odbyło się spotkanie hokejowe między mistrzem klasy B okręgu warszawskiego a ŻASS-em. Zwyciężyła nadspodziewanie drużyna ŻASS-u w stosunku 3:2

Prymat Łodzi w rękach Czerwonych.

Słaby przeciwnik mistrza.

Do chwili rozpoczęcia niedzielnych zawodów hokejowych na boisku ŁKS nikt nie wiedział z kim będą walczyć Czerwoni.

Jak wiadomo ŁKS-owi pozostał jeszcze rewanżowy mecz do rozegrania o mistrzostwo Łodzi i podokręgu warszawskiego z Triumfem. Spotkanie to miało odbyć się w dniu wczorajszym. Ponieważ jednak zwycięstwo w tych zawodach było przesądzone na korzyść ŁKS., postanowili Czerwoni w celach treningowych (przed zawodami z mistrzem kl. B. stolicy) rozegrać

mecz towarzyski

z Polonją warszawską. Przygotowania do powyższego spotkania były na ukończeniu, gdy ŁKS. otrzymuje depeszę z Warszawy, że ma grać w niedzielę, dnia 8 lutego z mistrzem kl. B. stolicy — Marymontem, który pokonał w finale Skrę w stosunku 2:0.

Ostatecznie żadna z drużyn stołecznych do Łodzi

nie przybyła

i Czerwoni rozegrał ostatnie spotkanie o prymat miasta z Triumfem, bijąc go w stosunku 8:0 (2:0, 3:0, 3:0). Pierwsze spotkanie tych zespołów zakończyło się zwycięstwem ŁKS. w stosunku 6:0.

Bramki zdobyli Król 4, Frenzel 2 i Kwiatkowski 2.

Sędziował p. Kwaśniewski.

Tabelka po dzień dzisiejszy wygląda jak następuje:

	Gier.	Pkt.	St. br.
1. ŁKS.	6	12	61·0
2. Union	4	4	17·11
3. Triumf	5	4	17·17
4. Kadimah	5	—	0·67

Mistrzyni mikroskopijnej piłki.

Interesujące rozgrywki w Pabjanicach.

W ubiegłą sobotę zakończyły się rozgrywki ping-pongowe pań o indywidualne mistrzostwo ŁZOPP..

Mistrzynią została Wajsmanówna (Makkabi — Pabjanice), wicemistrzynią „Janks" (Jutrzenka).

Techniczne wyniki finałowych spotkań wypadły jak poniżej:

1) Wajsmanówna (Makkabi, Pabj.) — Włodarczykowa (Wima) 21:13, 19:21, 21:17; 2) Bartosiówna (Wima) — „Janks" 19:21, 6:21; 3) „Wokówna (Jutrzenka) — Rotaplówna (Makkabi, Zgierz) 21·14 21:17; 4) Wajsmanówna — „Wokówna" 21:19, 21:23, 21:14; 5) Wajsmanówna — „Janks" 21·14, 15:21, 21:14.

Sędziował p. Wertheim.

Walne zebranie „Turu".

Przed wyborami nowych władz.

W sobotę dnia 21 lutego 1931 roku o godz. 5 w pierwszym i 6-ej w drugim terminie w lokalu przy ul. Letniej 1 (Koziny), odbędzie się roczne walne zebranie członków Klubu TUR. z następującym porządkiem obrad: Zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, sprawozdanie z działalności zarządu klubu, a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika, d) sprawozdanie z budowy boiska, sprawozdanie referatu techniczno-sportowego a) sekcji lekko-atletycznej, b) sekcji gier sportowych, c) piłki nożnej, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, sądu klubowego, udzielenie absolutorjum ustępującym władzom, zmiana statutu, zatwierdzenie budżetu na rok 1931, wybory władz a) zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu klubowego, druga olimpjada robotnicza w Wiedniu, wnioski zarządu i członków klubu.

Łodzianin herszem niemieckich opryszków.

Uciekinier przed sądem katowickim.

Z Katowic donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał niejaki

Adolf Eichman z Łodzi

za szereg kradzieży, rabunek i usiłowane zabójstwo, które to przestępstwa popełnił na terenie Śląska Opolskiego. Oskarżony jako młody chłopak został przez władze niemieckie zmuszony do robót przymusowych w czasie wojny światowej. W roku 1922 został na bruku niemieckim, bez środków do życia, znalazł się więc w towarzystwie kilku przestępców, którzy zorganizowali bandę złodziejską. Banda ta grasowała przez dwa lata w całych Niemczech.

Na bandę tę policyjne władze niemieckie często przeprowadzały obławy w czasie których dochodziło pomiędzy bandą a policją

do ostrej strzelaniny.

Po jednej takiej walce cała banda została zlikwidowana i członków prawie wszystkich rannych odstawiono do więzienia. Oskarżonego Eichmana skazały sądy niemieckie na 15 lat więzienia, lecz po 2 letnim pobycie zdołał on zbiec i przedostać się przez granicę do miasta rodzinnego. Ponieważ jednak nie mógł znaleźć pracy i postanowił wyemigrować do Francji, kiedy jednak przyjechał do Mysłowic, został rozpoznany i odstawiony do więzienia w Katowicach.

Na rozprawie E. do winy się nie przyznał i prosił o

łagodniejszy wymiar kary.

Sąd skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia, zaliczając mu areszt śledczy, oraz dwa lata przebyte w więzieniu śledczem w Niemczech i rok w więzieniu w Polsce. W motywach wyroku stwierdził sąd, że oskarżony nie był dotychczas karany, a jeżeli sądy niemieckie karzą dotkliwie, to tylko dlatego że moralność społeczeństwa niemieckiego stoi na niższym poziomie, niż społeczeństwa polskiego.

Skrzynka do listów.

Dziwna obojętność lutomierzan.

W Lutomiersku pod Łodzią, Koło Amatorów składające się z młodzieży pełnej zapału i ofiarności, dało w dniu 1 i 2 b. m. przedstawienie z którego całkowity dochód przeznaczony był na

odbudowę pomnika

twórcy Konstytucji 3 Maja i wmurowania tablicy z nazwiskami poległych za Polskę lutomierzan. Zdawało się, że tak wzniosły cel, jak ufundowanie tablicy poległym, wzruszy cośkolwiek społeczeństwo miejscowe — tymczasem: sala świeciła pustkami.

Powiedziałby kto, że wszystkiemu winna jest ogólna klęska, ale co tu mówić o nędzy, gdy fakty mówią co innego.

Przed kilkoma zaledwie tygodniami bawiła w Lutomiersku trupa wędrowna magików, która wydusiła z nędzy miejscowej

500 złotych.

Po magikach zajechał teatr Ukraiński wystawiając przeważnie sztuki ukraińskie. Teatr ten „zbił" pełny tysiączek.

Sądząc z powyższego okazuje się, iż mieszkańcy Lutomierska bardziej interesują się imprezami przybłędów, aniżeli przedstawieniami na cele patrjotyczne.

Stały Czytelnik

(—) We Lwowie odbyły się drużynowe zawody narciarskie oddziałów P. W. na dystansie 8 klm. Zwyciężyło VIII Gimn. w czasie 8.48.48.

(—) W dniach 13, 14 i 15 b. m. odbędą się w Warszawie szermiercze mistrzostwa Armji, na których z okręgu łódzkiego wezmą udział w grupie oficerów: por. Kuźnicki, por. Gajewski, por. Sass i ppor. Motylewski, zaś w grupie podoficerskiej sierż. Rudnicki i Romańczuk. Pozatem w grupie fechmistrzów weźmie udział z DOK IV plut. Urbański.

(—) W przyszłą niedzielę odbędzie się pierwsza dłuższa wycieczka narciarska organizowana przez Ośrodek wychowania fizycznego. W wycieczce tej do Zgierza (8 klm.) mogą wziąć udział prócz członków kursu narciarskiego także wszyscy chętni, którzy w ciągu bieżącego tygodnia zgłoszą udział do komendanta ośrodka pur. Woskowicza (Al. Kościuszki 67), tel. 117-66.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.30 sztuka K. Schoenherra „Panie doktorze czy ma pan co jeść?".

„Raz dwa trzy" Molnara ukaże się we wtorek.

„Konto X" dane będzie na środowem tanien przedstawieniu dla inteligencji.

TEATR JAPOŃSKI W ŁODZI.

W sobotę najbliższą oraz w niedzielę zjeżdża do Teatru Miejskiego na trzy występy słynna autentyczna trupa japońska, która po wielkich triumfach w Paryżu i Berlinie, gra obecnie w Teatrze Wielkim w Warszawie. Bilety już do nabycia w kasie zamawiań.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i do piątku wieczorem włącznie „Roxy" z Stefanją Jarkowską.

TEATR POPULARNY.

Dziś i do czwartku wieczorem włącznie Dookoła miłości" Straussa.

— :o: —

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza Plac Kościelny 10, A. Charemzy Pomorska 10, E. Müllera Piotrkowska 46, M. Epsteina Piotrkowska 225, Z. Gorczyckiego Przejazd 59, G. Antoniewicza Pabjanicka 50.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Wtorek. 11.58 Sygnał czasu 20.05 13.25 Muzyka gramof. 13.15—13.25 Program dzienny, repertuar teatrów i kin: 15.35 Chwilka lotnicza; 15.50 16.10 Odczyt. 16.15 Płyty gramof.: 17.15—17.40 Odczyt z Krakowa: 17.45 — 18.45 Popul. koncert symf.: 18.45 19.10 Rozmaitości: 19.10—19.25 Kom. Izby Przem. Handlowej i program na dzień nast.: 19.25 Płyty gramofonowe: 19.35 Pras. dziennik radj.: 19.50 Opera i komunikaty oraz retransm. stacyi zagr.

Katowice. 408.7 m. Wtorek. 11.40 Przegląd prasy kraj.: 11.58 — 12.10 Sygnał czasu, program na dzień bież.: 12.10 — 13.10 Koncert gramof.: 13.0 Kom. meteorol.: 15.00 Kom. gospodarczy: 15.20 — 15.35 Komunikaty: 15.35 „Chwilka lotnicza" 15.50 — 16.10 Odczyt z Warszawy: 16.10 — 16.25 Postuchajcie dzieci radja: 16.25 — 17.15 Koncert gramof.: 17.15 Odczyt z Krakowa: 17.45 — 18.45 Koncert symf.: 18.45 Codz. odcinek powieściowy: 19.00 — 19.15 Rozmaitości: 19.15 — 19.35 Olga Regorowiczowa: „Z dziejów Polaków na Syberji": 19.35 Pras. dziennik radj.: 19.50 Opera z Warszawy. Po operze kom. meteorol. Program na dzień nast. i retransm. ze stacyi zagr.

Koenigswusterhausen. 1634.9 m. wtorek. 15.45 — 16.00 Program dla dzieci: 16.30 — 17.30 Koncert; 18.30 — 18.55 Prof. Richter „Romantyzm niemiecki" „Bretano": 19.00—19.25 Francuski dla początkujących: 21.00 „Trzech jedzie do Ameryki Południowej" słuchowisko: 22.35 Koncert; 23.00 — 24.00 Muzyka lekka.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Panie doktorze, czy ma pan co jeść?
Teatr Kameralny: — Dookoła miłości.
Teatr Popularny: — Dookoła miłości.
Dobry Wieczór: — Przez dziurkę od klucza.
Apollo: — Miłość w kajdanach.
Bajka: — I. Legjon potępieńców, II. Masowy krzyk.
Casino: — Wyspa zatopionych serc.
Capitol: — Rewja Hollywood.
Czary: — Tajemniczy doktór. Fu-Manchu.
Grand-Kino: — Pieśniarz gór.
Luna: — Król jazzu.
Mimoza: — Nieśmiertelna miłość.
Odeon: — Kobieta, która grzechu pragnie.
Oświatowy: — Dla dorosł. Ostatni rozkaz. Dla młodz. Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę.
Palace: — I. Pamiętnik upadłej; II. Reporterka z wieczorniaka.
Przedwiośnie: — Dziewcze z U. S. A.
Raj: — I. Szalony wyścig; II. Cowboy z Manhattanu.
Resursa: — Bez serc — bez duszy.
Splendid: — Pod dachami Paryża.
Stylowy: — Mocny człowiek.
Spółdzielnia: — W szponach djablicy.
Wodewil: — Rycerze miłostek.
Zachęta: — Romans panny Opolskiej.

— xx —

WINSZUJEMY.

Jutro: Scholastyce.
Wschód słońca 7.03.
Zachód — 4.36.
Długość dnia 9.33.
Przybyło dnia 1.47.
Tydzień 7.

Bluszcz.

Nr. 4 „Bluszczu" rozpoczyna żywy artykuł Z. Reutt-Witkowskiej p. t. „Problem kobiecej pracy zawodowej" poruszający aktualną sprawę konieczności nowoczesnego układu sił roboczych w domu. J. Krawczyńska w art. „Głos siostrzany" zdaje sprawę z ciekawej i wyjątkowo sympatycznej książki Niemki Elgi Kern o Polsce. A. Wyleżyńska w korespondencji „Między skrzydlatą myślą a przyziemnym czynem" opowiada o obecnej wystawie polskiej w Paryżu. Dział literacki poza dalszym ciągiem interesującej nowelli K. Mazurkowej p. t. „Niema powrotu", poświęcona jest wspomnieniom powstania 63 roku, w związku z rocznicą styczniową. Spotykamy tu piękną poezję H. Januszewskiej p. t. „Młyn", „Ze wspomnień babuni o powstaniu styczniowem" M. Wróblewskiej, „Rok 63 a malarstwo polskie" przez I. J., ilustrowane nieznanemi dotychczas reprodukcjami fotografji ze słynnego albumu Fryderyksa, przechowywanego w Muzeum Wojska. W dziale praktycznym mamy artykuły N. Jastrzębskiej „Nasze Ogniska dla kobiet", „Spróbujmy jeździe na nartach" W. Prażmowskiej, „Kobieta dobrze ubrana", Monetka-aksamitka" prof. F. Teodorowicza „Co nosi pan w tym karnawale" Mabel, „Przed i po balu" dr med. Rostkowskiej, „O nakrywaniu i podawaniu do stołu" p. Elżbiety. W dodatku „Mody i roboty", „Przybranie głowy" Wall z pięknemi modelami toalet wieczorowych.

Soliter w pigułce.

Tajemnica „cudotwórcy".

Moda odchudzania stosowana przez eleganrki współczesne, jest, nie bez słuszności, potępiana przez lekarzy. Na ołtarzu molocha mody niejedna piękna pani ...a życie w ofierze, gdyż pozbywa się nazbyt gwałtownie tłuszczowej ...nki

wpadł w anemję,

która nieraz kończy się śmiercią. Wiadomo jednak, iż niema takich ofiar, których nie poniesie niewiasta, pragnąc u...ić za „ostatni krzyk mody".

W Londynie niedawno pojawił się tajemniczy doktór, którego specjalnością było radykalne i rekordowo szybkie odchudzanie korpulentnych pań. Rzuciły się tedy na cudotwórce zjednoczone elegantki londyńskie, jak zgłodniałe pantery. Doktór był drogi, ale niema takiej sumy, któreby pretensjonalna niewiasta nie zapłaciła wzamian za eliksir wiecznej młodości.

„Genjalny" doktór sprzedawał swoim pacjentkom po jednej pigułce, zapewniając je, iż wystarczy połknąć takową, aby po upływie miesiąca odzyskać dziewczęce kształty i t. zw. „linję". Panie zażywały pigułki i chudły. Istotnie — chudły niemal na oczach zdumionych krewnych i

zazdrosnych przyjaciółek.

Wprawdzie odczuwały przytem niemiłe objawy, jako to — męczący głód, mdłości i kurcze żołądka — ale za to były wiotkie i eteryczne i blade, jak widma z obrazów prerafaelickich.

Zdarzyło się jednak, iż nowa pacjentka doktora, małżonka pewnego lorda — nie miała jakoś zaufania do niesamowitej dużej kulki ukrytej w pochewce żelatynowej. Szła tego dnia na bal, wolała więc nie ryzykować i odłożyła lekarstwo na później. Wychodząc z domu położyła pigułke na szklanej miseczce na kominku, w sypialnym pokoju. Jakiż było jej zdziwienie, gdy powróciwszy z balu przekonała się, że

pigułka sie rusza.

Żelatyna była uszkodzona, a przez szpare widać było drgający szary kłębuszek. Przerażona nie na żarty dama wezwała na pomoc swego małżonka, który przyjrzawszy się przez monokl dziwnej pigułce doszedł do wniosku, że jest to poprostu — zwinięty w kłębuszek — soliter...

Jak wiadomo, soliter nasożytuje w kiszkach wywołując gwałtowne wyczerpanie organizmu, wychudzenie ciała jednem słowem te wszystkie objawy, które tak są pożądane przez dzisiejsze panie. Cudotwórca powędrował do więzienia, a jego pacjentki usiłują za wszelką cenę pozbyć się nurtującego ich organizm solitera.

Kotwica z wojny punickiej.

Cenny zabytek.

W porcie włoskim Licata przy pogłębianiu łożyska wydobyto na powierzchnię kotwicę,

ważącą 500 kg.

Zdaniem znawców jest to kotwica z wojny punickiej. Wybitny włoski archeolog senator Orsi udał się do Licata, by wydać swe orzeczenie o cennym zabytku.

CZARODZIEJSKA EMULSJA FRAN...

Wieczna młodość na policzkach

Było to lat temu około 100... Pan Levasseur, widząc ciężkie borykanie się płci pięknej z nietrwałemi kosmetykami, zwłaszcza z różem, który tak łatwo najlżejszy pocałunek usuwał z policzków i usteczek piękności, wynalazł

gęsty płyn,

przypominający wyglądem ..., który mocno wsiąkał w skórę ... wie 24 godzin od użycia ... zmyć go nie mogło.

Kto miał odwagę zastosow... razy z rzędu, ten mógł być ... do końca życia policzki je... dą, jak najczarowniejsze róże ... tego!... Substancja owa posia... jedno: niedocenioną właściwo... strzeniała

prześliczny aromat ...

którym nasiąkały wszystkie ... na stałe. Tedy owe niewiast... stu laty, które mogły sobie p... różaną kurację pana Lavasse... jak najczarowniejszy wonny ... bolizowały wieczną młodość...

Niestety pan Lavasseur ... „drogi" i przytem tajemniczy ... nalazku nie chciał za żadne ...

zdradzić nikomu.

Zeszła z nim razem do grobu ... innych fabrykantów kosmet... rym pan Lavasseur napsuł ... jak o tem świadczą ówczesne ... niego w dziennikach...

MEKSYKANKA.

Trzy typy z krainy wiecznej wiosny.

Tytuljna powieściopisarka francuska, konferensjerka i podróżniczka, tak opisuje swoje wrażenia z podróży po Meksyku:

„Wszyscy pytali mnie na powrotnej drodze z Meksyku — do Hollywoodu do Nowego Jorku i od Nowego Jorku do Paryża, o jedno tylko:

— Czy prawda, że Meksykanki są piękne i miłe?

Dla każdego cudzoziemca określenie „Francuzka" znaczy tyle, co „paryżanka" i tylko jej wywołuje obraz o zadartym nosku

i zręcznych szybkichr nóżkach,

a bynajmniej nie postać przeciętnej, cnotliwej francuskiej mieszczki.

W równym stopniu „Meksykanka" dla mnie — dla wszystkich z pewnością — to tylko mieszczanka miasta Meksyku.

Nosi imię Loli, Anuncjaty albo Conchity; przodkowie jej — w większości wypadków — byli Hiszpanami i stosownie do prowincji, z której pochodzili, pozostawili jej w spadku różne dary: namiętne, palące oczy Sewilanki, żywotność Barcelony, jasność Kastylji.

Wszyscy ci przodkowie — szlachcice, przenieśli współżycie z Indjanami ponad męki inkwizycji i dlatego Lole, Anuncjaty i Konchity mają nieco wydatne kości policzkowe

i zlekka skośne oczy.

W stanie Meksyku są miejscowości o klimacie gorącym, który skórę zabarwia na kolor złoty, klimacie niekiedy niezdrowym, sprzyjającym wyniszczającej febrze żółtej. Samo miasto Meksyk, zdala od wpływów złego klimatu i burz zatoki Meksykańskiej, rozłożyło się na wysokość 2300 metrów nad poziomem morza

wśród stałej wiosny.

Lola jest albo manikurzystką (manicure), ekspedjentką sklepową, albo też modystką czy krawcową.

Po zamknięciu sklepów biegnie przez ulice w sukience z nowojorskiego magazynu konfekcji, w jedwabnych pończochach i z sercem pełnem romantycznych pragnień. Poczynając od dziewiątego roku życia, każda Lola ma narzeczonego, zwanego tutaj „novio". Nikt nie oburza się, gdy zmienia narzeczonego, jakkolwiek w stosunkach z nim korzysta z zupełnej swobody. Jednak swoboda jej

kończy się z zamążpójściem.

Mężowie Loli odznaczają się despotyzmem, świadomością swej męskiej wyższości i nie pozwalają żonom swym i matkom swych dzieci ani na zabawę, ani na bywanie pomiędzy ludźmi, a już najmniej na malowanie się.

Lole, wychodzą zamąż tak, jak inne kobiety wstępują do klasztoru, z całą żarliwością uczucia. Życie ich jest całkowicie poświęcone mężowi i domowi. Gdy mają zmartwienie, idą do kościoła, gdzie składają wota u stóp Zbawiciela....

W niedzielę nie brakuje Meksykance rozrywek. Po mszy udaje się na walkę byków i kwiat, przypięty do stanika, przeważnie

goździk czerwony,

rzuca na arenę najświetniejszemu matadorowi.

Lola, Meksykanka, mówi po hiszpańsku i nie rozumie żadnego narzecza indyjskiego, ale w szkole Berlitza uczy się angielskiego i podlega modom z północy. Lola ulega przemianie i wkrótce z angielska zwać się będzie Loly. Wstydliwość jej, odziedziczona po Maurach nie dozwala jej zazdrościć losowi Dolores del Rio.

* * *

Anuncjatę spotkać można i podziwiać w jej historycznej siedzibie, urządzonej

na modłę hiszpańską.

Jest piękna, wydaje bajeczne pieniądze za „modele", rzekomo paryskie, pochodzące z Cleveland, prowadzi życie próżniacze, monotonne...

Konchita mieszka w Paryżu, a ponieważ jest bogata, czuje się tutaj dobrze, ale przestała być Meksykanką. Oddalona od kraju, zapomniała o jego obyczajach, a cele jej życiowe są krańcowo odrębne od upodobań jej sióstr pod niebem Meksyku.

Za kulisami ekranu



Lupe Velez i William Boyd (senior) podczas zdjęć do filmu „Orkan" w śnieżnej Kanadzie.

Sandały na rękach.

Podróż na czworakach.

Ameryka jest krajem, w którym dochodzą do skutku najdziwaczniejsze zakłady. Niejednokrotnie donosiliśmy naszym Czytelnikom o różnych zakładach, zawartych w Ameryce, z których jeden przewyższał drugi oryginalnością... Obecnie dowiadujemy się o nowym zakładzie, który z pewnością przewyższa wszystkie

dotychczasowe dziwactwa.

Pewien sportowiec, 24-letni Karol Dundal założył się, że przebędzie przestrzeń z Nowego Jorku do Chicago na czworakach. Obecnie rozpoczął on naprawdę swoją wędrówkę. Na rękach nosi on specjalne sandały. W podróży towarzyszy mu koza, która ciągnie wózek z naczyniem i przyborami, potrzebnemi w czasie podróży.

Wszędzie po drodze gromadzą się liczne tłumy ciekawych i policja wiele ma trudu, żeby móc utorować wolną drogę dziwnemu przechodniowi.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy, jak się czuje w podróży, odpowiedział sportowiec, że bardzo dobrze i że spodziewa się w bardzo szybkim czasie, ...mo zimy, przebyć tę długą trasę...

—:o:—

Skromny prawnuk króla.

Sensacja St. Louis.

W St. Louis umarł bez potomnie skromny urzędnik magistracki George Williams, którego wszyscy przyjaciele i sąsiedzi uważali za ostatniego potomka Burbonów, prawnuka nieszczęśliwego

króla Ludwika XVI.

Skromny urzędniczek był, istotnie frapująco podobny do Burbonów. Zwłaszcza jego dolna warga była ogromnie charakterystyczna.

Będąc sam święcie przekonany, iż jest potomkiem królewskiego rodu, miał zwyczaj podpisywania fotografij swych, które rozdawał znajomym: „Ostatni z Burbonów George Williams".

Dziadek Williamsa, francuski misjonarz wśród Indjan, miał być zgodnie z podaniem, Delfinem, uratowanym od kaźni i żyjącym

pod przybranem nazwiskiem.

W listopadzie 1795 roku dwie damy francuskie miały przywieźć dziecko do miasta Albany nad Hudsonem w stanie New York.

W jakiś czas potem, młody Francuz zjawił się w towarzystwie dwu swych rodaków w Ticonderodu na północy stanu New York. Był wówczas protestanckim pastorem.

Zajął się misjonarstwem, przybrawszy nazwisko Eleazara Williamsa. Indjanie lubili ogromnie łagodnego misjonarza.

Syn jego George osiadł w St. Louis.

—:o:—

Tylko raz dziennie jedzą trapiści

w czasie wielkiego postu.

Post uchodził w starożytności za niezwykle korzystny dla ducha i ciała. Wytworna młodzież perska i spartańska musiała często ćwiczyć się w dłuższem obywaniu się bez pobierania

pokarmu i napoju.

Wogóle starożytni w czasach rozkwitu, a nie dekadencji, posilali się bardzo skromnie, bo tylko dwa razy dziennie. Herodot donosi nawet o Persach, że mieli jadać tylko raz dziennie. Sokrates nazywa nieraz barbarzyńcami ludzi, pobierających posiłek kilka razy dziennie: człowiek kulturalny powinien — zdaniem mędrca greckiego — ograniczać się tylko do dwukrotnego jedzenia. Zwyczaj dwurazowego jedzenia sięgał aż do średniowiecza. Wogóle o wielu sławnych mężach historja donosi, że jadali tylko

dwa razy dziennie,

a wskutek tego ich władze duchowe nie tylko nic nie traciły, ale nawet zyskiwały.

Starożytni prawodawcy byli mistrzami również w dziedzinie higieny. Nic wiedzieli wprawdzie nic o bakterjach, domagali się jednak czystości i zrobili w ten sposób ludzkości wiele dobrego. I tak, wychodząc z założenia higienicznego, ustanowili post jako przepis religijny.

Również post w kościele katolickim łączy momenty religijne z względami higienicznemi. W okolicach, owianych duchem surowego katolicyzmu, nie jada się nawet ryb a ogranicza się tylko do potraw mącznych, jarzyn i owoców. Trapiści jedzą w czasie Wielkiego Postu

tylko raz dziennie.

Pożywienie ich składa się tylko z chleba, ziemniaków, jarzyn i owoców. Ta prostota pożywienia, połączona z pracą na wolnem powietrzu, pozwala trapistom długo zachować zdrowie.

Diament o wadze 2?0 ...

Radosna depesza ...

Do Londynu wczoraj ... sza, że w Transwaalu dwóch ... paczy diamentów znalazło d...

o wadze 200 karat...

Wartości jego wielkiej ... znaczono. Będzie to niewą... żało od jego barwy. W każd... na jego będzie bardzo wyso... miemy dla przykładu „Regen... ze wspaniałych i najpiękniej... kich diamentów, który waży ... i oszacowany jest na 15 mil... ków w złocie.

Jeśli chodzi o wagę znale... mentu, zajmuje on trzecie ... „Cullinanie", którego ciężar ... lowaniem wynosił 3025 karat... „Ekscelsiorze", ważącym 97...

Po znalezionym obecnie ... znane diamenty, jak „Victo... karatów, „Florentczyk" lub ... czyk" — po 139 karatów, „G... łudnia", „Orłow", — darowan... nie II przez księcia Orłowa ... nym, jak „Orłow" jest i „Koh... ry obecnie należy do króla an... Przedtem był własnością Mah... hory. Znacznie mniejsza niż te ... ne brylanty, ale dzięki swej ... „czystej wodzie i barwie" — z... uwagę i cenę 40-to karatowa ... polarna" niegdyś własność car... nie Amerykanina,

Ciekawość



Sł... że ludzie są tacy ciekawi. ... rażnie, jak moja pani czyta li... sowane do męża.

—::-::—

Dzieci z poodcinanemi głowami

Ucieczka Indianki.

Donoszą z Norfolk (Massachusetts) o wykryciu potwornej zbrodni na przedmieściu West-Road.

Inżynier p. Samworth, ojciec trojga dzieci, zatrudniał od pewnego czasu w charakterze służącej

młoda Indjankę,

którą przywiózł z Zachodniej Ameryki. Młoda Indjanka pozyskała wkrótce zaufanie swego chlebodawcy i podczas jego częstych podróży z żoną pilnowała dzieci.

Ostatnio p. Samworth, powróciwszy z całodziennej podróży z żoną wieczorem do domu, zanim małżonk... świecili światło p. Samworth ... ła się i upadła w kałużę lepki... Po zaświeceniu światła okazał... jest to krew. Jakież było przer... dzieci, gdy przybywszy do ... znaleźli swe dzieci z poodcinan... wami. Indjanka

znikła bez śladu.

Przypuszczają ogólnie, że w ... ce obudził się dziki instynkt ... wotnych obudzony naganą chl... czyni i z zemsty wymordowała ... ci. —

Uczniowie czy tragarze

Czy nie za dużo książek?

Sfery pedagogiczne i lekarskie we Włoszech zwróciły uwagę na zbytnie przeciążenie młodzieży szkolnej książkami. Młodzież ta w drodze swej do szkoły i ze szkoły dźwiga nieraz po kilka kilogramów książek i innych przedmiotów, rzekomo nieodzownie

potrzebnych do nauki

szkolnej. Na tem cierpi stan fizyczny wątlejszej dziatwy, która przych... szkoły i wraca do domu zupeł... czerpana. Sfery miarodajne ... nauczycielom zwracać baczn... na to, czy uczniowie nie przyn... szkoły zbyt wiele książek, w r... statowania takich faktów przed... odpowiednie środki dla zapobie... na przyszłość.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcje odpowiada: Roman Furmanski.